WC

Czwartek

Dziś 6 stron

PRZEGLĄD SPORTOWY

Cena 10 zł

Nr 23 | Warszawa, 18 marca 1948 r. | Rok IV

Polska-CSR w szermierce i koszykówce

LIGOWCY GOTOWI DO DRUGIEJ BATALII

W Poznaniu rozegra się walka o wicemistrzostwo w boksie

O co chodzi?

WIADOMOŚĆ o reorganizacji sportu wywołała w zainteresowanych kołach zrozumiałe poruszenie. Jak zwykle w takich wypadkach znalazła się i plotka, to też dobrze będzie postawić sprawę jasno, wyraźnie i zrozumiale.

O co właściwie chodzi?

Znajdujemy się w ciężkim okresie powojennym. Wymaga on odbudowy, przebudowy i tworzenia nowych form. Wymaga planowania, nie z nakazu jakiejś doktryny, lecz z faktycznej potrzeby. Wymaga napięcia wszystkich sił i wyzyskania całej energii. Stąd długookresowy plan gospodarczy, z którym łączą się wszystkie przejawy naszego życia. Związana jest z nim pośrednio rozbudowa naszej kultury duchowej, nie może pozostać poza nawiasem kultura fizyczna. Oto i cała tajemnica!

Od zakończenia wojny minęły trzy lata. Jest ona wciąż jeszcze dla sportowców naszych argumentem usprawiedliwiającym niepowodzenia. Do pewnego stopnia słusznie, ale... czy w ciągu tych trzech lat zrobiliśmy tyle ile było można? Napewno nie! Hierarchia najpilniejszych potrzeb zdewastowanego kraju nie pozwalała na wydzielenie koniecznych sum na rozbudowę kultury fizycznej, stąd też częsta improwizacja. Dziś gdy planowa gospodarka zapewnia fundusze i na ten cel, błąd ten musimy usunąć i dlatego konieczność zmiany struktury organizacyjnej.

Mamy ustawić ją tak, by umożliwiła planową pracę na dłuższy okres i pełne wyzyskanie wszystkich możliwości; by masowość ruchu przestała być frazesem i stała się rzeczywistą podwaliną, na której będziemy mogli zbudować silnie scementowany gmach polskiej kultury fizycznej.

Czy znajdzie się w nim miejsce dla sportowej klasy elitarnej?

Bezwątpienia tak. Tylko nie w formie stajen wyścigowych, opartych na kruchych podstawach niezawsze przejrzystych kombinacji prywatnych. Polska ma ambicję współzawodniczyć na polu kultury fizycznej ze wszystkimi narodami świata, to też utalentowanej swej młodzieży zapewni możność pełnego rozwoju i wyzyskania uzdolnień w każdym specjalnym kierunku.

Czy przy budowie nowego aparatu wyzyskane zostaną dotychczasowe doświadczenia i ludzie?

Jest to tematem najrozmaitszych pogłosek, powiedzmy z miejsca: nieprawdziwych. Nikt nie myśli o zerwaniu z przeszłością i zlekceważeniu dotychczasowego dorobku. W nowym aparacie organizacyjnym znajdzie się miejsce i pole pracy dla wszystkich chętnych i wykwalifikowanych. Działacze o bogatych doświadczeniu i rutynie mogą wnieść poważny wkład, o ile tylko zechcą i będą umieli wczuć się w prawdziwe intencje, których naczelnym hasłem nie jest burzenie, lecz ujęcie całokształtu ruchu sportowego w uregulowane łożysko i doprowadzenie doń wszystkich dodatnich i twórczych sił.

W końcu należałoby uspokoić zatroskanych o zachowanie tradycyjnych pojęć. Z listy polskich organizacji sportowych nie znikną dawno zakorzenione nazwy. Będziemy więc nadal oklaskiwali Wisły, Cracovie, Warty i wszelkiej odmiany Polonie, będziemy radowali się ich sukcesami, opartymi o zdrowe moralnie, materialnie i fizycznie podstawy!

INŻ. TADEUSZ KUCHAR



mianowany został przez Prezydenta R. P. Dyrektorem Głównego Urzędu Kultury Fizycznej

Rewanż Poznań-Bratysława

Reprezentacja bokserska Poznania została zaproszona do Bratisławy na mecz rewanżowy. Pięściarze poznańscy rozegrają w Słowacji dwa mecze w dniach 18 i 20 kwietnia.

Kupon Konkursowy PRZEGLĄDU SPORTOWEGO Nr 5

Naczelna Rada dla Spraw Młodzieży i Kultury Fizycznej powołana

Na wniosek Rady Ministrów i na podstawie ustawy z dnia 25 lutego rb. o powszechnym obowiązku przysposobienia zawodowego, wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego młodzieży oraz o organizacji spraw kultury fizycznej i sportu Prezydent R. P. powołał następujących 22 członków Naczelnej Rady dla Spraw Młodzieży i Kultury Fizycznej spośród kandydatów, przedstawionych przez:

1) Organizację Młodzieży TUR — Motyka Lucjan, Rogala Witold, Rzeszot Stefan, Glinka Stefan;

2) Związek Walki Młodych — Zarzycki Janusz, Morawski Jerzy, Jaworska Helena, Szafrański Henryk;

3) Związek Młodzieży Wiejskiej R. P. „Wici" — Ignar Stefan, Ożga-Michalski Józef, Jagusztyn Władysław, Stasiak Ludomir;

4) Związek Młodzieży Demokratycznej — Nagórski Witold, Guzicki Leszek;

5) Komisję Centralną Związków Zawodowych — Kosman Józef, Ociepko Wiesław, Olbrycht Zenon, Zajączkowski Zdzisław;

6) Związek Samopomocy Chłopskiej — Popiel Mieczysław, Jagielski Mieczysław, Tarasiuk Benedykt, Tymoszuk Piotr.

Na przewodniczącego Naczelnej Rady dla Spraw Młodzieży i Kultury Fizycznej powołany został ob. Stefan Ignar.

Komendantem Głównym „Służby Polsce" mianowany został płk Edward Braniewski.

Inż. Tadeusza Kuchara Prezydent R. P. mianował Dyrektorem Głównego Urzędu Kultury Fizycznej.

5-ty dzwonek w naszym konkursie

W dzisiejszym numerze zamieszczamy ostatni z numerowanych kuponów Nr 5. Tych pięć kuponów, jak już podawaliśmy (kolejno numerowanych od 1 do 5) należy dołączyć do kuponu konkursowego, w którym wypisane będą nazwiska typowanych kandydatów na mistrzów Polski w boksie, a którzy wyłonieni zostaną w turnieju warszawskim (8—11 kwietnia rb.) Kupon, w którym należy wypisać nazwiska, zamieścimy w numerze następnym, dołączając doń, rezerwowy kupon Nr X, którym zastąpić będzie można ewentualny brak któregoś z kuponów numerowanych.

Przypominamy, że rozpatrywane będą tylko te odpowiedzi, które posiadać będą załączone pięć kuponów kolejno numerowanych od 1 do 5 lub z ewentualnym uzupełnieniem któregoś brakującego kuponu — kuponem z Nr X.

Odpowiedzi należy przesyłać pod adresem: Warszawa, ul. Mokotowska 3, Redakcja „Przeglądu Sportowego". Na kopercie należy dopisać „Konkurs". Ostatni termin nadsyłania odpowiedzi upływa z dniem 7-mym kwietnia rb. (dla listów zamiejscowych obowiązuje data stempla pocztowego z dnia 7 kwietnia rb.).



Jeden warciarz natknął się pod bramką Cracovii na czterech obrońców świątyni biało-czerwonych: Gędlka, Rybickiego, Jabłońskiego II i Glimasa. Przebój Gendery nie udał się i krakowianie nie stracili w Poznaniu ani jednej bramki.

Reprezentacja szermierzy przeciw CSR ustalona

ZAKOPANE, 17.3. (Tel. wł.) — Przygotowania do międzypaństwowego meczu szermierczego z Czechami są na ukończeniu. Ustalono już skład Polski w poszczególnych broniach. W szabli barw naszych bronić będą Sobik, Zaczyk, Fokt i Wójcik; w rezerwie Dobrowolski; w szpadzie wystąpią: Zaczyk, Banaś, Fokt, Nawrocki i Karwicki.

Floret pań obsadzono Markowską, Szrajderową, Nawrocką, Skupieniówną i Świątkówną.

Nastroje w obozie polskim doskonałe, wyznaczeni do reprezentacji są pewni sukcesu. Optymistyczne nastroje zwiększyły się jeszcze od chwili, gdy Czesi zaproponowali stoczenie drugiego spotkania rewanżowego w Łodzi lub Krakowie. Propozycję czeską traktuje się tutaj, jako asekurację na wypadek porażki.

Istnieje duże prawdopodobieństwo, że drugi mecz zostanie zorganizowany w Krakowie pod firmą Praga — Kraków, bądź w proponowanej przez Czechów Łodzi.

Nasi przeciwnicy przyjeżdżają do Zakopanego w piątek.

Sędzią głównym zawodów będzie Węgier Balocz z Budapesztu.

KOLARZE RADZIECCY W WYŚCIGU PRASKIM

Z dobrze poinformowanych kół dowiadujemy się, że udział kolarzy radzieckich w wyścigu kolarskim Warszawa — Praga — Warszawa jest zapewniony.

TO DOPIERO ZAMIESZANIE PODBRAMKOWE!



Mecz Warta — Cracovia obfitował w emocjonujące momenty. Na zdjęciu rozpaczliwa obrona bramki poznańskiej. Na linii bramkowej leży Dusik (Warta), Poświat (Cracovia) i niewidoczny Szewczyk (Cracovia). O piłkę walczą Szeliga (Cracovia), Danielak i Krystkowiak (Warta)

Walka wokół mistrzostw
Zatarg trwa nadal
kapitan P.Z.B. contra Zarząd

— Czy sprawa dopuszczenia dodatkowo do mistrzostw Polski kilku zawodników, którzy nie brali udziału lub też przegrali w mistrzostwach okręgowych, została już definitywnie załatwiona, zapytujemy kapitana PZB Kazimierza Derdę?

— Niestety kwestia ta nadal nie została definitywnie rozwiązana. Zarząd PZB jest przeciwny, choć nie posiada ku temu żadnych podstaw prawnych. Ja jednak stawiam sprawę na ostrzu noża albo... albo...

Jestem zdania, że udział przeze mnie wyznaczonych zawodników w b. dużej mierze zwiększy rywalizację na mistrzostwach i przez to podniesie ich poziom, a przecież chyba o to w głównej mierze wszystkim nam chodzi.

Mistrzostwa Polski winny być wielką rewią istotnie najlepszych bokserów polskich.

Których zawodników zamierza pan wystawić dodatkowo?

— W muszej: Tyczyńskiego i Kamińskiego, w piórkowej Marcinkowskiego. W półśredniej Iwańskiego i Kulę, w średniej Szymankiewicza i Trzęstowskiego, oraz w ciężkiej Sieca z Piotrkowa.

— A propos Piotrkowa, czy nie zamierza Pan zlustrować poziomu pięściarstwa w tym mieście?

— Przy pierwszej okazji wybiorę się do Piotrkowa.

Powracając jeszcze do „dodatkowych" zawodników, to o ile mi wiadomo, Gdański OZB uchwalił już wniosek o dopuszczenie Iwańskiego i Szymankiewicza.

★

Zdaniem naszym, przed Mistrzostwami Polski powinno być jeszcze zwołane plenum zarządu, które by rozstrzygnęło zatarg pomiędzy kapitanem PZB a zarządem, oraz wyjaśniło cały szereg spraw i wątpliwości, które mogą się nasuwać przed tak wielką imprezą.

TERESA KODELSKA



Narciarka AZS Warszawa o której piszemy na stronie 4-ej.

T. Maliszewski

Co widziałem i słyszałem w Poznaniu

SEZON piłkarski zakończyłem w ub. roku Poznaniem i dziś znów rozpoczynam go stolicą Przemysława. Przed rokiem nastrój był tam bardziej uroczysty. Nic dziwnego, Warta zdobyła mistrzostwo! Cieszyło się całe miasto, ba cała Wielkopolska z władzami na czele. Dziś mecz inauguracyjny minął mniej efektownie, toteż nastrój jest spokojniejszy. Powiadam — spokojniejszy — nie minorowy. Poznańczycy przyjęli „dopust Boży" w postaci cięgów Cracovii spokojnie, a co ważniejsza, bez wymigiwania się przed prawdą.

A prawda ta jest prosta. Warta grała słabo, słabiej, niż przed rokiem. Już rano opowiadali mi przyjaciele poznańscy, że mają obawy o kondycję swej drużyny. Jakoś nie bardzo się to zgadzało. Nie zauważyłem kondycyjnego załamania się „zielonych". Owszem natychmiast po utracie bramki podwyższyli tempo, po przerwie byli również stroną bardziej agresywną. Nie w tym więc leżał błąd.

Jak już wspomniałem w sprawozdaniu telefonicznym, Warta poza słabszymi punktami indywidualnymi, rozegrała spotkanie fałszywie taktycznie.

COŚ DLA P. ALFUSA

Gdyby kapitan PZPN, p. Alfus zjawił się w Poznaniu, miałby uciechę. Jest on propagatorem dawnych metod i mógłby śmiało powołać się, że tym razem stara szkoła wygrała z nową. Warta grała, jak zwykle, systemem „WM", tzn. Groński był trzecim obrońcą, Dusik i Wajs szli na skrzydłowych, a Danielak i Kazimierczak tworzyli bazę ofensywną.

W Cracovii było odwrotnie. Gędłek z Glimasem pilnowali centrum pola podbramkowego, obaj Jabłońscy opiekowali się skrzydłowymi, a Parpan był z przodu, tzn. mówmy ściśle: Parpan był tym razem półkonserwatystą. Grał wprawdzie przed obrońcami, ale raczej stylem środkowego pomocnika nowej szkoły. Jeśli p. Alfus spodziewa się, że Parpan będzie podsuwał piłeczki do przodu w rodzaju Kotlarczyka I, to spotka go zawód.

KŁOPOTY PARPANA

Sam Parpan jest w rozterce. Należy on do graczy, którzy lubią wszystko analizować i zastanawiać się nad metodą gry, toteż czuje się nieszczególnie, gdy raz mówią mu, że grać należy tak, a drugi raz, że inaczej. Obawiamy się, by nie wynikł z tego wszystkiego przykry galimatias.

Nie należy jednak sądzić, że Cracovia gra przestarzale. W Poznaniu wszyscy byli ruchliwi, a w szczególności atak, który unikał szablonu. Inna rzecz, że z chwilą, gdy padło hasło uważniejszego pilnowania własnej bramki, łącznicy powinni byli pójść bardziej w tył. Nie byłoby wówczas większych luk między pomocą i pierwszą linią.

I jeszcze jedno! Parpan gra chętnie głową (w ogóle gracze Cracovii nie boją się główek), piłki nie są wówczas tak dokładne, by szły pod nogi partnera. W takim wypadku należy jednak lepiej obliczać możliwości główkującego i odpowiednio podchodzić. Powtarzało się to wielokrotnie, że główka Parpana czy Gędłka stawała się łupem przeciwnika, gdyż żaden z kolegów biało-czerwonych nie umiał obliczyć jej przypuszczalnego lotu i odpowiednio ulokować się.

BEZ ZABÓJCZEGO JADU

Ale wróćmy do Warty. Poznańczycy, jak wynikło ze sposobu ustawienia się, używali przeważnie długich piłek. Można nimi przebić linie obronne przeciwnika (i to jeszcze jak!) tylko muszą one być bardziej dokładne, względnie obliczone na lukę, w którą wpaść musi pełnym tempem napastnik.

Przy ustawieniu „M" wielka rola przypada skrzydłowym. Nie powinni oni tkwić kurczowo przy linii, lecz podejść do środkowego, wówczas uzyskują szersze pole manewru. Do tego potrzeba jednak nie tylko umiejętności współpracy, ale i wielu walorów indywidualnych, a tych właśnie skrzydłowym Warty w niedzielę brakowało. Smólski, mając przed sobą starszego Jabłońskiego i Gędłka, nie był w stanie sam przebić się i ułożyć sobie piłkę do strzału. Gdy jakimś cudem doszedł do takiej pozycji, to strzały również zawodziły. Ciężko szło również Gierakowi. W rezultacie napad Warty kończył się, zanim jeszcze zdołał wysunąć żądło.

KURACJA WORONOWA

Widownia poznańska była zdetonowana, jednak zachowywała się spokojnie. Kilka gwizdów pod adresem sędziego nie wzburzyło atmosfery. Zwolennicy Warty burzyli się wewnętrznie, szukali przyczyn klęski. Jedni opowiadali o niedostatecznym treningu, drudzy o kłopotach trenera Fogla, inni wreszcie domagali się gwałtownego odświeżenia drużyny. Zapewne wszyscy mają po trochę racji.

Gdy chodzi o odświeżenie, to należy postępować ostrożnie, niemniej jednak kierownictwo Warty powinno mieć na uwadze, że w składzie swym posiada graczy, których wiek — jak na piłkarzy — jest podeszły. Liczyć się należy, że pewnego dnia zahamują się i... żaden silnik nie wykrzesi z nich więcej pełnego biegu. Jest to normalne prawo natury. Dlatego też należy dziś właśnie zwolna wmontowywać zastępcze wstawki, by w momencie kryzysu nie nastąpiło gwałtowne załamanie się.

Nazwiskami nie operujemy, gdyż sztab zielonych zna je równie dobrze. Ale opuśćmy już boisko Warty wraz z gderającymi kibicami.

POD SEMAFOREM KOLEJARZY

Tak się złożyło, że w drodze powrotnej zetknąłem się z sekretarzem ZZK dawnego KKS-u, p. Czerwińskim. Dobsze, — dlatego, że w rozmowie zdołało się wyjaśnić szereg punktów i, jak mi się zdaje, rozładować rzekome napięcie, dla którego nie było rzeczywistego powodu. Faktem jest, że ZZK miał pecha. Nie tylko przegrał mecz, który miał decydujące znaczenie, ale gdy próbował prawować się o słuszną — jak uważał — sprawę, niefortunni działacze jego dopuścili się wykroczeń, które musiały zastanowić nawet najbardziej bezstronnego obserwatora.

Bocznym torem sprawa znalazła się na wokandzie sądu państwowego. Okazało się, że zarzuty Kolejarzy miały podstawę. Walne zgromadzenie PZPN stanęło jednak na gruncie zasadniczym i nie wzięło pod uwagę momentu, który należało jednak dokładnie przewentylować. W tej chwili toczą się podobno dalsze dochodzenia i komisarz specjalny w osobie przew. WG i D objeżdża Śląsk. Zaczekajmy co z tego wyniknie.

W każdym razie ZZK, posądzając niemal cały świat o jakieś bardzo misterne, bardzo wykombinowane konszachty, byle tylko zniszczyć drużynę — był w błędzie! Gdy chodzi o drużynę ZZK, to widziałem ją zaledwie jeden raz, niemniej jednak posiada ona sposób gry, który potrafi porwać widza. Nie dziwiłem się jednak nieoczekiwanej porażce ze Świdnicą. ZZK z ub. roku było bowiem zespołem, który wpadłszy w trans mógł roznieść najgroźniejszego przeciwnika, by skolei ulec słabszemu.

W Poznaniu niepokojono się o drugiego ligowca. Wyznaję szczerze, że nie widziałem do tego powodów, tymczasem Widzew sprawił sensację. Decydująca bramka, jak stwierdzają obserwatorowie, należała do kategorii „jeden na tysiąc". Ale nie jest to miarodajne. Czyż sam fakt uzyskania przez Widzew z KKS-em wyniku 3:3 nie był by już wystarczający do zastanowienia.

W Poznaniu mówiono mi (gdy nie było jeszcze meldunku z Łodzi), że noga Anioły nie jest w porządku, jakieś ścięgnowe historie, poza tym Kolejarze mają podobno drużynę nierówną, o poważnej rozpiętości między pozycjami. Przy okazji zobaczymy.

DO WYBORU I DO KOLORU

Niedziela w Poznaniu była wyjątkowo sportowa. W hotelu Continental nie było mowy o miejscu. Rozbiła tam kwaterę Cracovia, ulokowali się pięściarze Tęczy z naszym starym przyjacielem Stępieniem na czele, mieszkał też łodzianin Ejme, który ku wielkiemu zadowoleniu widowni prowadził mecz koszykowy. Byli Akademicy warszawscy, jednym słowem: było gdzie i w czym wybierać, tymbardziej, że rozkład „zajęć" umożliwiał odwiedzenie wszystkich imprez, o ile naturalnie starczyło na taką przyjemność pieniędzy. Obawa, by nadmiar imprez nie odbił się ujemnie na frekwencji głównego meczu była w każdym razie płonna to też przypuszczamy, że mina skarbnika Warty mimo klęski nie była tragiczna.

A Warcie przyda się zastrzyk. W kasie jednego z największych naszych klubów panuje podobno nieprzyjemna posucha, tak że myślą nawet o jednorazowym opodatkowaniu wszystkich członków. Znając przywiązanie ich do barw klubowych przyjmą dopust ten z lepszym humorem, niż utratę bramek.

Druga niedziela ligowa

przyniesie nowe niespodzianki

DRUGA niedziela ligowa! Co przyniesie — zapewne znów kilka niespodzianek, jakie zdarzają się zawsze, a w szczególności u progu sezonu.

Warszawska Legia jedzie do Krakowa, na szczęście tylko do... Garbarni. Garbarnia stosując system betonowej defensywy przegrała z Ruchem zaledwie 0:1. Na własnym boisku spróbuje odegrać się i kto wie, czy nie z powodzeniem! W tej chwili trudno nam porównać poszczególne linie i wyprowadzić stąd wnioski. Remis uważalibyśmy za sukces Legii.

Polonia jest w sytuacji gorszej, mimo że gra na boisku warszawskim. Cracovia jest w niezłej formie. Posiada przede wszystkim dobrą obronę i pomoc, czy siły napadu Polonii starczą na przeforsowanie tych zapór? Ciekawi jesteśmy, jak lewa strona warszawska poradzi sobie z Jabłońskim I i Gędłkiem. Ale to nie wszystko. Cracovia ma ruchliwy napad. Utrzymać go nie jest łatwo szczególnie, gdy nie dopisuje kondycja i... szybkość. Z tych właśnie względów liczymy raczej na zwycięstwo krakowian.

Bardzo ciekawie zapowiada się spotkanie poznańskie. Zdekonspiruje ono formę obu przeciwników, tj. ZZK i Wisły. Krakowianie wygrali na własnym boisku łatwo z Polonią. Zwycięstwo to nie daje jednak właściwego obrazu ich sił, gdyż warszawianie byli wybitnie słabi. ZZK nie spisało się w Łodzi, co do tego nie ma kwestii. Gdyby Kolejarze byli w pełni formy, należałoby liczyć się nawet z sensacją, tak jednak zwycięstwo ich świadczyłoby w tej chwili, że Wisła nie jest taka mocna, a z Kolejarzami — nie jest tak źle. Teoretycznie rzecz biorąc należy większe szanse przyznać Wiśle, mimo obcego boiska.

Łódzki Klub Sportowy był na własnych śmieciach zawsze przeciwnikiem groźnym. Dziś jest on — nieustabilizowany. Czy więc prorokować mamy zwycięstwo Ruchu, który z takim trudem radził sobie w Chorzowie z Garbarnią? Teoria przemawia znów za Ślązakami. Mają oni bardziej konsolidowany zespół i mniej słabych punktów, niż łodzianie. Ewentualny remis łodzianie przyjęliby chyba z zadowoleniem.

Amatorzy silniejszych wrażeń piłkarskich wybraliby się zapewne przede wszystkim do Chorzowa. AKS pokusi się tam o wzięcie rewanżu na Warcie za zeszłoroczne niepowodzenia.

AKS wygrał stosunkowo gładko z Rymerem, ale kondycyjnie nie zachwycił, mimo specjalnego obozu. Warciarze narzekali wprawdzie również na kondycję, ale w gruncie rzeczy mecz z Cracovią dobrze przetrzymali. Byłby to jeden z ich atutów. Poza tym, wydaje nam się, że sposób gry Amatorskiego KS bardziej będzie odpowiadał zespołowi poznańskiemu, niż finezyjna gra krakowska. Mecz może być ciekawy, a wynik — niepewny. Zasadniczo należałoby przyznać więcej szans gospodarzom, tym bardziej, że publiczność nie oszczędzi dopingu.

Tarnovia będzie musiała wykazać w Rybniku, że zwycięstwo jej na ŁKS-ie nie było rzeczą przypadku. Inna rzecz, że z uwagi na własne boisko, szanse raczej przyznać należy ślązakom.

Widzew udaje się do Bytomia, pełen dobrych myśli. I słusznie. Należy zawsze być optymistą, przynajmniej do czasu, aż... publiczność bytomska nie zleje zimnym prysznicem optymistów łódzkich. Polonia rozpoczęła sezon, niezbyt obiecująco, czy na własnym boisku bitność jej tak bardzo wzrośnie? — oto jest pytanie. I w tym wypadku należałoby, licząc się z lokalnymi warunkami, jako zwycięzców typować raczej gospodarzy. Remis, względnie wygrana, świadczyłyby, że w Widzewem należy liczyć się poważniej, niż przewidywano.

RURAC PRZEGRYWA W U.S.A.

Do półfinałów mistrzostw Ameryki w tenisie na kortach krytych przeszli Francuzi (gra podwójna) Borotra i Bernard bijąc Amerykanów Bowdena i Encogratha 6:3 i 9:7. Rumunka Magda Rurac przegrała w ćwierćfinale gry pojedyńczej kobiet z Amerykanką Moran 3:6, 3:6. W ćwierćfinale gry pojedyńczej [illegible] Amerykanina Bowdona 6:4, 3:6 i 6:3.

O czym mówi się na Śląsku

Nowara pała żądzą odwetu na Kolczyńskim

PIERWSZA mistrzowska bramka Ruchu wprowadziła w szał kibiców b. mistrza Polski. Rzucanie czapek w górę, spazmatyczne okrzyki, dyskusje ciągnące się do dzisiejszego dnia, bledną wobec wyczynu jednego z widzów. Siedział on spokojnie aż do chwili strzelenia przez Przecherkę bramki. Wtedy wyciągnął z kieszeni... pół litra wódki i z butelki wyciągnął wszystko, racząc się napojem jeszcze po końcowym gwizdku sędziego. By znieść bohatera spotkania z boiska, nie miał sił. Widocznie butelka była obliczona na sześć bramek conajmniej, a nie na jedną dawkę.

★

Rozgrywki śląskiej klasy A interesują wiele osób, co jest tym dziwniejsze, że po połowie spotkań są już zdecydowani faworyci. Naprzód (Janów) i Naprzód (Lipiny) prowadzą w swych grupach zdecydowanie odsunąwszy się od swych rywali o 7 — 8 punktów. Również Baildon wydaje się być nie zagrożony. Dzieli go od następnej w tabeli Siemianowiczanki trzy punkty.

★

Śl. O.Z.P.N. stara się, aby każdy zespół miał instruktora. Ostatni kurs instruktorski ukończyli z wynikiem b. dobrym między innymi znani piłkarze Peterek, Dytko i Dziwisz.

★

Największym rywalem piłki nożnej jest boks. Mecze bokserskie odbywają się w Katowicach prawie codziennie. Nie skończyły jeszcze mistrzowskich spotkań kluby B-klasowe, trwają rozgrywki o puchar b. prezesa Sadłowskiego.

W mistrzostwach jest sytuacja następująca: w grupie pierwszej prowadzi bez straty punktu B.B.T.S. przed Hutą Zabrze z jedną porażką (z B.B.T.S.), w grupie drugiej na czele znajduje się Lechia mysłowicka przed Hutą Pokój dzięki lepszemu stosunkowi walk (punkty jednakowo) na trzecim miejscu znajduje się P.K.U. (Sosnowiec).

W tabeli spotkań o puchar Sadłowskiego prowadzi zdecydowanie mistrz okręgu Batory Chorzów. Na dalszych miejscach znajdują się Slavia (Ruda), Siemianowiczanka i Piast (Gliwice).

★

Śląski O.Z.B. jest prawie osierocony. Prezesa dyr. Zapłatkę przeniesiono służbowo do Warszawy i nie może on uczestniczyć w pracach zarządu.

Złośliwi twierdzą, że nieobecności prezesa nie można wcale zauważyć, choć jest to postać okazała (sto parę kilogramów żywej wagi).

★

Nowara podobno marzy w skrytości o rewanżu z Kolczyńskim na indywidualnych mistrzostwach Polski. Wskazuje na to ostatni start Nowary w wadze średniej, choć większość tegorocznych walk stoczył on w półciężkiej.

★

Wizyta Sztama wywołała na Śląsku wielkie poruszenie. Zjawiał się on na treningach niespodziewanie w towarzystwie kpt. związkowego Łukaszewskiego i szefa wyszkoleniowego Kosmowskiego, dzięki którego samochodowi udawało się zaskoczenie.

Sztam jest z treningów prawie zadowolony. Widział wielu chętnych do boksu młodzików, więcej niż w innych okręgach, ale wszystkim brak szkoły.

★

Pierwszy sport letni (piłkę nożną przestano na Śląsku uważać za sezonową rozrywkę), lekkoatletyka wystartuje w najbliższą niedzielę. W Sosnowcu odbędą się biegi na przełaj o mistrzostwo okręgu. Szkoda, że przed tak ważną imprezą nie odbyło się kilka biegów o mniejszym znaczeniu.

Na pierwsze zawody na bieżni trzeba trochę poczekać. Nie będzie w nich brała udziału reprezentantka Polski Hajducka, gdyż w klubie zawieszona jest na rok, a okręg nie widzi powodów do przychylniejszego ustosunkowania się do Hejduckiej. Może ona tęsknić za... bieżnią.

★

Ciekawie zapowiada się na Śląsku sezon szczypiorniaka ze względu na utworzenie ligi. Mistrz Polski, A.K.S. ma groźnego konkurenta w postaci Orła Grochowice. Zespół ten, złożony z autochtonów, dał się już kilkakrotnie we znaki chorzowianom i poważnie myśli o zdobyciu dla Ziem Odzyskanych tytułu mistrza Polski.

★

W najbliższą niedzielę odbędą się w Katowicach finałowe spotkania o wejście do ligi koszykówki z udziałem Warty I b, Pomorzanina, Cracovii i Zgody.

Życzeniem Ślązaków jest, by do ligi dostała się pierwsza drużyna śląska, Zgoda (Świętochłowice).

★

Bawił na Śląsku przewodniczący Wydziału Gier i Dyscypliny P.Z.P.N.-u, Karol Bergtal. Przeprowadził dochodzenia w sprawie meczu Z.Z.K. (Poznań) — Polonia (Świdnica) w myśl poleceń Walnego Zgromadzenia P.Z.P.N-u. Badania nie dały zadawalających rezultatów i zachodzi dalsza konieczność prowadzenia ich na terenie Świdnicy.

Wiślany, zimny strumień

orzeźwił piłkarzy Polonii

Wysoka porażka warszawskiej Polonii w Krakowie, wywołała zrozumiałe poruszenie w kołach sportowych stolicy. Kierownik sekcji piłki nożnej „Polonii" Marmor przypisuje klęskę brakom kondycyjnym swych zawodników. Zawiódł przede wszystkim Gierwatowski, Świcarz, który grał całą zimę w hokeja już po pierwszych 20 minutach też opadł z sił.

— Wisła musiała wygrać, gdyż o klasę przewyższała nas kondycyjnie i strzałowo. Wynik byłby inny gdyby nasz atak wykorzystał sytuacje, jakie miał w pierwszej części zawodów.

— Wysoka przegrana z Wisłą tylko nas zdopingowała. Jeszcze nigdy drużyna nie trenowała tak, jak w ub. wtorek. Narazie ale wiele to pomoże. Polonia będzie dawną Polonią dopiero za miesiąc. W ub. sezonie było to samo, lecz mieliśmy słabszych przeciwników.

— Na mecz z Cracovią wystąpimy w tym samym zestawieniu: Borucz — Szczepaniak, Gierwatowski — Wołosz, Wiśniewski, Brzozowski — Jaźnicki, Szczawiński, Świcarz, Szularz, Ochmański.

Pruski i Jagodziński muszą się zupełnie wyleczyć. Narazie nie mogę ich wystawiać.

W niedzielę zagramy innym systemem ofenzywnym, system „stop" przy braku kondycji powoduje luki, i wysokie porażki, a tego musimy uniknąć (C.).

Dziś egzamin piłkarzy

W dniu dzisiejszym odbędzie się w Krakowie na boisku Wisły pierwszy mecz sparringowy piłkarzy, przygotowujących się do starcia z Bułgarią 4 kwietnia w Sofii.

Kapitan PZPN, p. Alfus wyznaczył większą ilość zawodników, którą na boisku krakowskim odpowiednio posegreguje.

Sparring dzisiejszy otrzyma specjalną oprawę. Zawodnicy złożą ślubowanie przedolimpijskie w uroczystej formie. Należy się spodziewać, że akt ten podnieci ich do specjalnego wysiłku i próbny mecz nie przyniesie kapitanowi PZPN zawodu.

Mecz ten nie zadecyduje ostatecznie o składzie reprezentacji, gdyż kapitan PZPN zaczeka na przebieg spotkań najbliższej niedzieli, a poza tym nie omieszka on skorzystać jeszcze z obserwacji sparringu w Katowicach, który odbędzie się 24 bm.

Widzew dobrej myśli

ŁKS — gorszej

ŁÓDŹ 17.III. (tel. wł.) — Widzew po swym niespodziewanym sukcesie nad ZZK Poznań wyjeżdża do Bytomia pełen najlepszych nadziei, tymbardziej, że po niedzielnej lekcji znaczną poprawę wykazali na wczorajszym treningu napastnicy.

Łodzianie obawiają się jedynie żywiołowej publiczności bytomskiej.

ŁKS po porażce z Tarnovią przestał być pewien zwycięstwa nad Ruchem. Być może, że kierownictwo dokona wreszcie zmian, koniecznych już w ubiegłym sezonie.

Według pogłosek z pomocy zagra młody Kopera, możliwe jest również wystawienie do napadu Pietrzaka, który po odbyciu służby wojskowej powrócił do macierzystego klubu.

KLASA A ŁODZI

ŁÓDŹ 17.III. (tel. wł.) — W najbliższą niedzielę stanie na starcie pełna stawka drużyn A klasowych Łódzkiego OZPN.

Po rozgrywkach jesiennych liderem łódzkiej klasy A jest rezerwa Widzewa i należy spodziewać się, że nie straci ona w dalszych rozgrywkach swej dotychczasowej pozycji.

★

W ubiegłą niedzielę w ramach mistrzostw A klasy Boruta pokonała niespodziewanie ZZK Łódź 3:1 (2:1) na boisku w Łodzi.

W najbliższą niedzielę odbędzie się w Zgierzu spotkanie rewanżowe, umieszczone w kuponie konkursu olimpijskiego.

Po zwycięstwie nad ŁKS-em

Tarnów znów żyje nadzieją

TARNÓW, 17. 3. (tel. wł.) — Do meczu z Ł. K. S.-em panował w Tarnowie nastrój ogólnego przygnębienia. Nikt tu bowiem nie wierzył w możliwości swego pupilka, który od wielu, wielu lat nieśmiało pukał do wrót Ligi. Już na początku rozgrywek poważnie liczono się z tym, że Tarnovia nie długo zagrzeje miejsca w ekstraklasie. Pesymistyczny ten pogląd zmienił się jednak radykalnie po niespodziewanym zwycięstwie nad Ł. K. S-em.

Dziś Tarnów odzyskał ponownie pewność siebie, żyje nadzieją i czułby się poważnie obrażony, gdyby ktoś wróżył jego reprezentantowi przykrą degradację.

Nie należy oczywiście tajemnicy tej chować w korcu maku, że mecz z Ł. K. S.-em nie był trudny do wygrania. Łodzianie okazali się zdaniem tarnowian przereklamowanym zespołem, posiadającym lotny, lecz egoistycznie grający atak i bardzo nierówno współpracującą ze sobą linię defensywy. Analfabetyzm piłkarski Łucia I-go — w pomocy, żółwia ruchliwość i brak zmysłu orientacyjnego Łucia II-go — w obronie oraz gra na poziomie przeciętnego b-klasowego zawodnika, jaką zademonstrował ongiś czołowy piłkarz lwowskich Czarnych, dziś siwiutki jak gołąb, Czyżewski — oto główne luki i jednocześnie niestrzeżone drogi, po przez które atak Tarnovii z łatwości przedostawał się na pole przeciwnika.

A ponadto Włodarczyk nie był orłem w obronie, a Baran aż tak groźnym przebojowcem i strzelcem w ataku gości, jak należało przypuszczać z doniesień prasy łódzkiej.

Wszystkie te fakty posłużyły jako podstawowy materiał do oceny formy zespołu Tarnovii. Piłkarze tego klubu wiedząc o tym, że w pierwszym swym meczu nie pokonali Barcelony, a odwrotnie — tylko przeciętny zespół ligowy, zabrali się z jeszcze większą energią do pracy na boisku. Należy ufać, że nowopozyskany trener, były gracz Legii warszawskiej — mgr Jesionka zdąży niewątpliwie doszlifować formę tej drużyny na końcowe i decydujące spotkania.

Dziś drużyna podkrakowska myśli o meczu w Rybniku, gdzie w najbliższą niedzielę spotka się z Rymerem. Obserwatorzy tarnowscy na meczu Rymer — AKS doszli do przekonania, że styl gry Rymera, oparty na przyziemnych podaniach i miękkiej stosunkowo grze wszystkich piłkarzy tego klubu w zupełności powinien odpowiadać Tarnovii, która stosuje grę półgórną.

Ogólnie przeważa tu opinia, że mecz w Rybniku jest do wygrania. Tarnovia wyjedzie tam w swym najsilniejszym składzie. Oto nazwiska: Rychlicki, Barwiński, Pirych, Roik II, Kozioł, Kapustka, Binek, Mundek, Braty, Sowiński i Roik I.

Pewne zmiany do czasu spotkania mogą zajść jedynie w ataku, gdyż pomoc i obrona zdały na trójkę swój egzamin na meczu z Ł. K. S-em.

Jag.

ZMIANA DYSTANSU W BIEGACH NARODOWYCH

W środę na posiedzeniu Centralnego Komitetu Wykonawczego Biegów Narodowych w dniu 2 maja postanowiono zmienić długość trasy, która będzie wyglądała następująco:

chłopcy od 14 do 16 lat — 500 m, od 16 do 18 lat — 1.000 m, mężczyźni powyżej 18 lat — 2.000 m, dziewczęta od 16 do 18 lat — 500 m i kobiety powyżej 18 lat — 1.000 m

Gdzie był Poznań, Gdańsk i Pomorze

w mistrzostwach koszykówki kobiecej

Niższy poziom równoważy zwiększony udział młodzieży

MISTRZOSTWA Polski w koszykówce kobiecej interesowały nas nie tylko pod tym względem, która z nielicznych, bo tylko pięciu drużyn, zdobędzie zaszczytny tytuł. Były one jednocześnie próbą sił przed bl sk m już meczem międzypąństwowym z Czechosłowacją (na Wielkanoc) i dalszą imprezą, jaką będą mistrzostwa Europy, organizowane w Polsce w październiku.

Poziom mistrzostw w porównaniu z r. z. był niższy, a ogólnie biorąc zespoły cechował brak kondycji. Pocieszającym objawem tegorocznych mistrzostw był udział młodzieży. Mistrz zeszłoroczny, warszawski AZS miał w swym zespole tylko 5 starszych zawodniczek z Kwaśniewską i Prószyńską na czele, podczas, kiedy obecny mistrz. stołeczny SKS wystąpił z 11 zawodniczkami, z których 8 jest w wieku od 14—23 lat.

Nowokreowany mistrz, SKS w zupełności zasłużył na tytuł. Wystartował szczęśliwie, spotykając s ę z AZS, którego podpora, Jaźnicka grała bez treningu, a Kasperkówna wystąpiła dopiero w trzecim dniu. (AZS z każdym meczem poprawiał się). Decydujący mecz ze Zrywem rozegrał SKS doskonale, a dużą zasługę miała tu świetnie usposobiona Pachlowa. Sekcja SKS istnieje dopiero 2 lata, ale już widać w niej dobrą szkołę trenera Krotkiewskiego, a ostatnio Pachli. Z juniorek ponad przeciętny poziom wybija się Parszniakówna. Reszta drużyny, mając dobre wzory w starszych koleżankach: Wojewódzkiej, Pachlowej i Kozłowskiej rokuje jak najlepsze nadzieje.

Wicemiątrzowską drużyna łódzkiego Zrywu w tym składzie, w jakim brała udział w zawodach, nie ma szans na przyszłość. Obok prymitywnej techniki cechuje ją słaba taktyka. Zespół złożony ze starszych zawodniczek posiada nawyki, które nie dadzą się łatwo usunąć. Podporą drużyny są Janicka i Głażewska.

AZS jest drugim obok SKS zespołem, na którym widać dobrą szkołę. Nic zresztą dziwnego, bo drużynę trenuje „sam" Kłyszejko. Akademiczki są właściwie jedynym zespołem, w którym nastąpiło odmłodzenie. Obok 5 starszych zawodniczek, sekcja wystąpiła z 5 juniorkami Z juniorek bardzo dobrze zapowiadają się Dziatkiewiczówna i Czopkówna.

Wiśle, która obok Zrywu stanowiła reprezentację miasta (Krakowa), brak jest opieki. Materiał jest dobry. Jest to drużyna dużych możliwości, a fizycznie przedstawia się doskonale.

Wreszcie beniaminek mistrzostw, Międzyszkolny KS z Lublina. Sekcja istnieje dopiero 1 rok. Ambitne i pełne zapału lublinianki z pewnością odegrają jeszcze poważną rolę w polskiej koszykówce.

Interesujące uwagi na temat mistrzostw wypowiada b. reprezentantka Polski w koszykówce i b. zawodniczka AZS, M. Kwaśniewska:

— Mała ilość drużyn w mistrzostwach reprezentująca ledwie 4 okręgi — mówi p. Kwaśniewska — wykazała brak zainteresowania piłką koszykową wśród kobiet, aczkolwiek ta dziedzina posiada wybitne walory wychowawczo - sportowe. Wydaje mi się, że winę ponoszą tu przede wszystkim okręgi, a m. inn. tak poważne, jak Poznań, Gdańsk i Pomorze. Nie mogę uwierzyć, aby w tak wielkich skupiskach nie można było zmontować kilkunastu zespołów kobiecych. Dotyczy to również szkół. Mimo, że PZPR nawiązał łączność z Min. Oświaty, szkoły nie spełniają tej roli, jaką powinny odegrać przy krzewieniu piłki ręcznej wśród uczącej się młodzieży, która powinna być masową podbudową dla przyszłych kadr reprezentacyjnych.

— Jeśli chodzi o przegląd najlepszych koszykarek, to chociaż w SKS i AZS widać pracę trenerów Pachli i Kłyszejki, jednak okazało się, że nie mamy w obecnej sytuacji żadnych szans na zajęcie czołowego miejsca w najbliższych mistrzostwach Europy. Z zawodniczek zaawansowanych wyraźną poprawę wykazały Pachlowa, Wojewódzka i Mamińska, a z młodych — Kirszanek (Wisła), Czopkówna (AZS) i Parszaniakówna (SKS). Juniorki te rokują dużą nadzieję na przyszłość. U większości zawodniczek dał się zauważyć brak swobody poruszania się na boisku, pewna nienaturalność ruchów. Kto chce dobrze opanować grę w koszykówkę, musi biegać stylem naturalnym. Dobrą koszykarkę winna cechować precyzja i ekonomia ruchów. Większość zawodniczek wykazała nadto kompletny brak przygotowania gimnastycznego. Niestety, jest to powszechny objaw, bo gimnastyka jest ignorowana w klubach. Pragnęłabym jeszcze zwrócić uwagę naszym koszykarkom na uprawienie wiosennych biegów naprzełaj, które są doskonałym uzupełnieniem treningu — kończy swe postrzeżenia M. Kwaśniewska.

Z. W.



Koszykarki SKS - Warszawa zdobyły w zaciętym boju mistrzostwo Polski

Kazimierz Rudzki wyjaśnia

Szanowny Panie Redaktorze!

W nr. 22 z dn. 15 bm. „Przeglądu Sportowego", którego mam zaszczyt być czytelnikiem od r. 1921 (słownie: tysiąc dziewięćset dwudziestego pierwszego), w rubryce „Z bocznej trybuny" znalazłem szereg życzliwych słów, poświęconych mojej skromnej osobie nieodpowiedzialnego redaktora działu sportowego w tygodniku „Szpilki".

„Przegląd Sportowy" skarży się „Z bocznej trybuny", że w „Szpilkach" zamieściłem skład drużyny piłkarskiej jednego z klubów śląskich, że nazwiska były normalne, że nawet w ich zestawieniu nie było nic śmiesznego i. że notatka ta dostała się do „Szpilek" widocznie przez zwykłe nieporozumienie.

W związku z tym nieporozumieniem wyjaśniam oficjalnie i uroczyście, że — nie... Nie było nieporozumienia i dodanie w skupieniu, że — tak... Notatka nie była śmieszna i nie miała być śmieszna, ponieważ posiadała najzupełniej poważny charakter, że nie wspomnę o intencji, zamiarze i aspiracji...

Ostatecznie, jeżeli prasa poważna pisze często niepoważnie o sprawach poważnych, wolno chyba od czasu do czasu prasie niepoważnej pisać poważnie o sprawach niepoważnych!

Mimo to z prawdziwą przyjemnością przeczytałem w „Przeglądzie Sportowym", że nawet poważni współpracownicy tego pisma śmieli się niejednokrotnie ze sportowych wypowiedzi „Szpilek".

Miło mi jest obecnie zrewanżować się Panu Redaktorowi i zakomunikować Mu, że użyty „z bocznej trybuny" argument o Sejmie i Rządzie jest również niezwykle zabawny.

Zechce Pan Redaktor przyjąć wyrazy szacunku i przekazać łaskawie wiele serdeczności dla zawodników AKS w Chorzowie.

Kazimierz Rudzki

Wielkoludy czeskosłowackie

w meczu koszykówki CSR-Polska

PO wizycie reprezentacji Czechosłowacji w siatkówce męskiej i kobiecej oczekujemy teraz drugiej serii spotkań z CSR, tym razem w koszykówce. Najpierw przyjeżdżają koszykarze, którzy w sobotę rozegrają mecz międzypaństwowy z Polską, zaś w tydzień później (w Wielkanoc) odbędzie się spotkanie Polska — CSR w koszykówce kobiecej.

Sobotni mecz będzie trzecim spotkaniem międzypaństwowym Polska — CSR w koszykówce. Po raz pierwszy reprezentacje obu państw grały 1937 r. na mistrzostwach Europy w Rydze i wygraliśmy wówczas 39:19, drugi raz w r. z. w Pradze również w ramach mistrzostw Europy, gdzie przegraliśmy 17:51.

Od pierwszego spotkania koszykarze CSR wyrośli na prawdziwą potęgę w Europie. Przed dwoma laty CSR zdobył mistrzostwo Europy, w r. z. zaś — wicemistrzostwo za ZSRR.

Reprezentacja, jaką zobaczymy w sobotę w Warszawie składa się z najlepszych koszykarzy, jakimi obecnie dysponuje CSR. Przeciętny wiek graczy wynosi ledwie 23 lata; najmłodszy ma 19, najstarszy 28 lat. Zespół cechuje wysoki wzrost. Dość powiedzieć, że Mrazek ma 187 cm, a Krepela, Novak, Skronsky i Simacek po 186 cm. Prawdziwym wielkoludem jest dwumetrowy Skerig, przy którym Kolar, mający „ledwie" 179 cm wydaje się mały.

Z drużyny naszych gości czterech grało w zespole, który w 1946 r. zdobył w Genewie tytuł mistrza Europy, mianowicie: Mrazek, Krpela, Toms i Simacek. W zespole, który w r. z. zdobył w Pradze wicemistrzostwo Europy, grali Mrazek i Kozak.

PZPR sprowadzając koszykarzy czechosłowackich liczy się z przegraną, ale nie ważny będzie wynik spotkania z przeciwnikiem, który rocznie rozgrywa po kilka spotkań międzypaństwowych, a międzynarodowych wprost bez liku— chodzi natomiast o to, aby porównać, czy zrobiliśmy postępy i w jakim stopniu.

Oceniając wynik spotkania z CSR należy wziąć pod uwagę, że przeciwnicy nasi są w lepszym położeniu od nas, bo wiem mają zawodników właściwie tylko w dwuch ośrodkach, w Pradze i Bratislawie, co ułatwia im wspólne treningi, nasi natomiast rozrzuceni są po całym kraju, nadto zaś na przeszkodzie wspólnych treningów stoją praca zawodowa i trudności urlopowe. Brak kontaktów międzynarodowych — to następna trudność w uzyskaniu doświadczenia.

W zespole Polski nastąpiły pewne zmiany, mianowicie zamiast Żylińskiego, który nie mógł dostać urlopu i Ruszkiewicza, który skręcił nogę, zagrają Bartosiewicz i Pawlak.

Drużyna nasza zgrupowana jest od poniedziałku na obozie i odbyła 2 mocne treningi po półtorej godziny. Główną ideą obozu było utrzymanie kondycji i zgranie się zespołu.

Program pobytu koszykarzy CSR w Polsce przedstawia się następująco: w sobotę mecz międzypaństwowy Polska—CSR, w niedzielę mecz międzymiastowy Warszawa — Praga; we wtorek Czesi pod nazwą Pragi rozegrają mecz w Łodzi z reprezentacją tego miasta.

Oczy bokserów zwrócone na Poznań

MKS-Warta walczą o wicemistrzostwo

W NAJBLIŻSZĄ niedzielę w półfinałowej mistrzostw drużynowych spokają się w Poznaniu Warta — MKS i Tęcza — ŁKS.

Oczywiście oczy świata bokserskiego będą zwrócone na Poznań, gdzie rozegra się bój o tytuł wice-mistrza. W muszej więcej rutynowany i silniejszy fizycznie Sowiński ma wszelkie dane aby pokonać Liedtkego, ale zadanie gdańszczanina nie będzie znów takie łatwe. Poznańczyk ma dłuższe ręce i może łatwo szachować Sowińskiego. W koguciej faworytem, w ewentualnej walce z Gołyńskim, jest raczej Szymański. W piórkowej Warta nie ma kogo przeciwstawić Antkiewiczowi, choć były czasy, że Wojnowski dzielnie stawiał mu czoła. W lekkiej Vogt prawdopodobnie zmierzy się ze Skierką. Zdaniem naszym, większe szanse ma bokser Wybrzeża, choć niespodzianki nie są wykluczone.

Najbardziej zażarta walka niewątpliwie rozegra się pomiędzy Adamskim i Iwańskim i ona może w dużej mierze wpłynąć na ogólny wynik. Jeśli istotnie Iwański poczynił postępy, jak o tym donosiły ostatnie meldunki, to skłonni byliśmy przewidywać sukces pięściarza MKS-u, względnie wynik remisowy. Własny ring jednak potrafi czynić cuda i Adamski równie dobrze może wyjść z tej batalii jako zwycięzca.

W średniej spotkanie Szymankiewicz — Sobczak może należeć do nie mniej zażartych. Obaj rywale nie spotykają się po raz pierwszy i znają się dobrze. Sobczak jednak liczy więcej zwycięstw nad swym konkurentem z Wybrzeża. Teoretycznie lepszy jest Szymankiewicz, ale nie jest tajemnicą, że ostatnio przechodzi on kryzys formy. Jeśli Sobczak będzie miał dobry dzień — nie jest wykluczony wynik remisowy, a może nawet nowy sukces poznańczyka.

W wagach ciężkich sytuacja dla MKS przedstawia się katastrofalnie. Lick jest załamany psychicznie i niezdolny do żadnej poważnej walki. Mechliński, po nokaucie z Niewadziłem, jeszcze nie doszedł do siebie.

Teoretycznie spotkanie powinno się zakończyć ogólnym wynikiem 8:8. O zwycięstwie jednej czy drugiej strony przypuszczalnie zadecydują spotkania w półśredniej i średniej.

Ubiegłego roku w pierwszym spotkaniu MKS pokonał Wartę w Gdańsku 11:5. W ramach tego spotkania Sobczak pokonał Szymankiewicza, dzięki napomnieniom, które otrzymał bokser Wybrzeża. Rewanż w Poznaniu przyniósł Warcie ciężko wywalczone zwycięstwo 9:7. Na ogólny wynik wpłynęła dyskwalifikacja Szymankiewicza, który został odesłany do rogu za nieczyste ciosy.

Lokalne „derby" ŁKS — Tęcza staną się, jak się zdaje, tylko formalnością. ŁKS niewątpliwie będzie dążył do jaknajwiększego zwycięstwa, chcąc zdobyć rekord uzyskanych punktów. Najciekawszymi spotkaniami, o ile do nich dojdzie, będą Pisarski — Trzęsowski i Trzęsowski i Jaskuła — Żylis. K. G.

Wędrówki piłkarzy śląskich

Lasecki (Ruch Chorzów) i obiecujący obrońca, Kania (Batory Chorzów) zasilą szeregi krakowskiej Wisły.

Hejnał (Kęty) wzbogaci się o dwóch graczy Baildonu Kesnera i Keroda oraz Frysia z Leszczyńskiego KS.

Mikunda przywędrował z Gdańska do Lechii (Mysłowice).

Emerling i Zellner, piłkarze częstochowscy uzyskali zgodę na przejście do ZZK Katowice.

Szeregi ZZK opuszcza natomiast znany Ruda, przenosząc się do ligowego Rymera.

Lubecki i Ptok (kop. Prezydent) przenoszą się do Eminencji Dąb.

Placek (Milicyjny KS) czynny będzie w Polonii (Sosnowiec).

Na Dolny Śląsk ucieka Hałas (Hejnał Kęty), do Opola Moj (Polonia Piekary), do Zagłębia Przybyła (Baildon).

Grzyb (Leszczyński KS) zasilił drużynę BBTS (Bielsko).

Concordia (Knurów) pozyskała Kubiczkę, Silesia (Rybnik) Nowaka z Naprzodu (Rydułtowy).

Malina (Siemianowiczanka) zmienił barwy na Pocztowy KS.

Walcownia (Dziedzice) ma również nowy nabytek. Jest nim Zoczek, który grał w Opolu.

Przewięda, bramkarz RKU zamierza wg pogłosek zasilić zespół Ruchu (Chorzów). Drugim emigrantem z RKU ma być Bukartyk pragnący znaleźć się w Polonii (Bytom).

Śląski trójlistek

kandydatów do reprezentacji

WŚRÓD graczy wyznaczonych przez kpt. związkowego PZPN Alfusa znalazło się kilku, którzy opinii sportowej nie są bliżej znani. Zaliczają się do tych nowych twarzy między innymi piłkarze chorzowskiego Ruchu — Alszer. Suszczyk i Przecherka (ten ostatni jest bardziej znany starym kibicom przedwojennego Ruchu). Kim oni są:

Suszczyk Gerhard. Urodził się w roku 1922. Karierę piłkarską rozpoczął jako 13-letni chłopak w chorzowskich Azatach. W drużynach młodszych męczył się przez 3 lata i dopiero w 1938 roku dostał się do pierwszego zespołu. Grał w nim aż do chwili wybuchu wojny.

O okresie wojennym Suszczyk opowiada niechętnie. Wcielony przymusowo do armii niemieckiej wykorzystał pierwszą okazję, by dostać się do niewoli. Po powrocie z niej trafił do kopalni „Prezydent", a w Ruchu znalazł się w roku 1946. Grał na pozycji lewego łącznika, z której wyeksmitowali go koledzy, wracający z Anglii i Włoch.

Przyzwyczajenie do gry w ataku daje o sobie często znać. Prawy pomocnik Ruchu często zapędza się pod bramkę przeciwnika, siejąc popłoch udanymi przebojami (tak było i z Garbarnią).

Suszczyk pracuje w kopalni jako ślusarz.

Alszer Walter. Środkowy napastnik Ruchu liczy 30 lat, a piłkarstwem zajmuje się od roku 1932. Pierwsze kroki stawiał w barwach RKS Wielkie Hajduki, gdzie b. szybko awansował do pierwszej drużyny, odgrywającej w owym czasie dość poważną rolę w piłkarstwie śląskim. Alszer nie był zbyt wierny klubowi. Grał w Hajduczance, a następnie w 06 Załęże". Wierny był tylko linii w zespołach. Grał zawsze w trójce środkowej napadu.

W czasie wojny Alszer dostał się do Anglii, gdzie znalazł wielu znajomków śląskich, z którymi kopał piłkę. Przecherka, Marys byli prócz Alszera podporami drużyny. Do kraju wrócił w roku 1947 i wstąpił do Ruchu, w którym czuje się b. dobrze. Czy z partnerami swymi Cieślikiem, Cebulą, Przecherką wskrzesi wielkie dni Ruchu, którego najsilniejszą bronią był atak (Peterek, Wilimowski, Wodarz) zobaczymy.

Alszer jest pracownikiem fizycznym w Zakładach Chemicznych Hajduki.

Przecherka jest najmłodszym z nowych, rekrutujących się z Ruchu, wybrańców kpt. związkowego. Urodził się w 1922 roku, a karierę sportową zaczął w tym samym prawie czasie co starszy o cztery lata Alszer. Przecherka od pierwszej chwili należy do Ruchu, gdzie zaczął grać w drużynie szkolnej razem z Bromem w 1933 roku (!). Karierę rozpoczął od lewego skrzydła, bo najbardziej lubił z pierwszej drużyny Wodarza, marząc o zastąpieniu go. Ale Wodarz nie kończył się i Przecherka dostawszy się do pierwszej drużyny juniorów w 1936 roku objął stanowisko prawoskrzydłowego. Na tej pozycji awansował do pierwszej, mistrzowskiej drużyny w roku 1938, jako 16-letni chłopak. Największym rywalem juniora był wtedy Kruk, z którym grali na zmianę.

Wojna zapędziła Przecherkę do Angli, gdzie uzupełniał swe wiadomości piłkarskie. Po powrocie do kraju objął swe stanowisko i doczekał się powołania na mecz treningowy. Czy znajdzie się w reprezentacji Polski o czym marzył rozpoczynając karierę przekonamy się wkrótce.

Przecherka jest z zawodu szoferem. Zatrudniony jest w Zakładach Chemicznych Hajduki. S. S.

Nie było kogo karać

Wydział Gier i Dyscypliny Śl. OZPN po pierwszej niedzieli mistrzowskiej nie miał kogo karać, co dowodzi o panującej na boiskach śląskich dyscyplinie.

Bokserzy milicjanci jadą do CSR

Reprezentacja bokserska Milicji polskiej udaje się w kwietniu, po mistrzostwach Polski do Pragi na mecz z reprezentacją policji CSR.

Bokserzy - milicjanci zostaną jeszcze przed Mistrzostwami Polski zgrupowani na obozie kondycyjnym w Otwocku. W obozie tym wezmą również udział pięściarze Grochowa.

Dzień masowych biegów

Łąki i lasy zaroją się młodzieżą miast i wsi

W RAMACH planowej akcji propagandowej Głównego Urzędu Kultury Fizycznej masowych imprez sportowych, odbędą się w dniu 2 maja biegi narodowe w całej Polsce. Zorganizowanie i przeprowadzenie tej imprezy GUKF powierzył KC Związków Zawodowych. Będą one działały w porozumieniu z Samopomocą Chłopską, a ta ze swej strony przeprowadzi biegi narodowe w gminach wiejskich. Pomoc techniczna powierzona została PZLA i podległym mu organom.

Biegi narodowe będą miały charakter biegów drużynowych. Obejmą one 5 kategorii w trzech grupach wiekowych: 1) dla chłopców od lat 14 — 16 na dystansie 1.000 m, 2) dla chłopców od 16 — 18 lat na dystansie 2.000 m. 3) dla dziewcząt od 16 — 18 lat na dystansie 500 m, 4) dla mężczyzn powyżej 18 lat na dystansie 3.000 m i 5) dla kobiet powyżej 18 lat na dystansie 1.000 m.

Biegi będą odbywały się w każdym mieście i w każdej gminie. W biegach gminnych wezmą udział drużyny gromadzkie lub międzygromadzkie w wypadku, gdy poszczególne gromady nie będą mogły wystawić własnych drużyn.

W miastach przy wielkiej ilości zgłoszonych drużyn będą organizowane biegi w kilku punktach miasta.

Miasta, liczące ponad 10 tys mieszkańców, będą obowiązane do przeprowadzenia biegów we wszystkich kategoriach, w mniejszych miastach i w gminach ilość biegów będzie można ograniczyć do trzech.

W miastach mogą brać udział: drużyny wszelkich typów szkół oraz drużyny hufców PW i PWK, drużyny wyższych uczelni, organizacji młodzieżowych ZWM, OMTUR, Wici i ZMD, jednostek wojskowych i milicyjnych, wojskowych i milicyjnych klubów sportowych, klubów sportowych KC ZZ, warsztatów pracy, urzędów, które nie posiadają klubów i wreszcie — klubów niezależnych.

Na wsi mogą startować drużyny szkolne, które równocześnie reprezentują szkołę oraz gromadę lub kilka gromad, młodzież i starsi którzy reprezentują gromadę lub kilka gromad.

Składy drużyn w miastach mają wynosić dla kobiet po 5 osób dla chłopców do 18 lat po 10 i dla starszych od 18 lat — 20 osób. We wsiach składy wszystkich drużyn będą 5-osobowe.

Ażeby akcja masowych biegów narodowych odniosła właściwy skutek, należy przeprowadzić treningi, przyczem w imprezie będą mogli wziąć udział tylko ci, którzy odbędą przynajmniej 8 treningów. Przed treningiem należy poddać się badaniu lekarskiemu.

W celu ułatwienia udziału w biegach jak największej ilości osób, dozwala się strój dowolny. (w).

PROGRAM ŚLĄSKIEJ KLASY A

W trzecią niedzielę rozgrywek o mistrzostwo kl. A zmierzą się:

Grupa I — Koszarawa (Żywiec) — Concordia (Knurów), Naprzód (Janów) — Ligocianka, Walcownia (Dziedzice) — Hutniczy KS BBTS — Piast (Pawłów).

Grupa II — Wyzwolenie (Michałkowice) Hejnał (Kęty), Kop. Dębieńsko — ZZK (Kat.), Kop. Eminencja — RKS Zabłocie, Błyskawica (Radlin) — Baildon, Kop. Katowice — Batory (Chorzów)

Grupa III — Wawel (N. Wieś) — Orzegów Huta Pokój — Slavia, Śląsk (Św.)— Naprzód (Lipiny), Ruch (Radzionków) — Śląsk (T. Góry), Azoty — Polonia (Piekary).

HALADAS GRA Z AKS em

Ligowy zespół AKS Chorzów zmierzy się w drugi dzień Świąt Wielkiejnocy z węgierską drużyną Haladas, grającą w pierwszej lidze węgierskiej.

Jerzy Korycki

Hala sportowa w stolicy

musi powstać wysiłkiem sportowego społeczeństwa

URZĄDZENIA sportowe stolicy Polski są bodaj najgorsze na świecie, o ile chodzi o sport w wielkim mieście. Złożyło się na to wiele przyczyn. Główną naturalnie była wojna i jej zniszczenia. Nie mniej jednak poważnym powodem zacofania Warszawy było i to, że przed tym sport traktowany był, delikatnie mówiąc, po macosze mu i nigdy nie miał do swej dyspozycji odpowiednich funduszów państwowych, samorządowych i społecznych.

Niewątpliwie największą bolączką Warszawy jest brak odpowiedniej hali sportowej obliczonej conajmniej na 10 — 15 tysięcy widzów, w której mogłyby się odbywać imprezy sportowe w zimie. Fakt, że naprzykład mistrzostwa bokserskie odbywają się w ujeżdżalni wojskowej łaskawie wypożyczonej bokserom i zupełnie nienadającej się do tego celu jest bardzo pozytywnym, jeśli spojrzymy nań z punktu widzenia współpracy wojska ze sportem, lecz bardzo smutnym jeśli potraktujemy to z jakiejkolwiek innej strony.

To też Warszawa musi w jaknajszybszym czasie otrzymać halę sportową.

Zdajemy sobie sprawę z tego, że w ogromie zniszczeń stolicy wydatek kilkudziesięciu milionów na budowę hali nie jest wydatkiem najpotrzebniejszym w skali ogólnopaństwowej. Natomiast jest on właśnie inwestycją najbardziej porzebną w skali ogólnosportowej.

Jak pogodzić te dwa różne napozór zagadnienia?

OFIARY W NATURZE

Zdaje się, że trzeba do sprawy podejść w ten sposób, aby halę sportową stolicy wybudowało całe społeczeństwo sportowe Polski drogą odpowiednich ofiar pieniężnych i ofiar w naturze. Szczególnie ta ostatnia forma ofiary może przynieść duże rezultaty.

Istnieją przecież kluby fabryczne przy rozmaitych zakładach przemysłowych, jak cementownie, huty żelazne itp. Gdyby te kluby ofiarowały jeden dzień swojej pracy na rzecz sportu stolicy i to ofiarowały właśnie w artykułach wyrabianych przez swoje fabryki, które też mogłyby się do tego dołożyć, to sport w stolicy otrzymałby odrazu pewne ilości cementu, żelaza budowlanego i innych potrzebnych materiałów.

ZBIÓRKA ZŁOMU

Następnie weźmy taką rzecz pod uwagę: Na drogach i polach Polski leży setki tysięce ton żelaza. Zbierane ono jest przez Centralę Złomu w bardzo powolnym tempie. Gdyby tak sportowcy małych miast, miasteczek, a nawet gmin poświęcili trochę swojego czasu i trochę swoich sił na zbiórkę złomu z jednym ściśle określonym celem — ten złom przeznaczony jest na budowę hali sportowej w Warszawie — wyniki byłyby napewno bardzo dobre. Przypuszczam, że Centrala Złomu poszłaby sportowcom na rękę i ze swej strony dostarczyła własnym kosztem zebrane żelazo do hut, które znowuż wykonałyby potrzebne nam konstrukcje.

A sportowcy warszawscy?

Ci przecież też mogliby poświęcić trochę własnej pracy (prócz składek) w tym celu. Przygotowanie terenu, oczyszczenie go, wykop fundamentów to wszystko rzeczy niewymagające specjalnej filozofii, to wszystko mogłoby być zrobione naszymi, własnymi rękoma.

Pozostanie jeszcze sprawa planów, kosztorysów i wyliczeń technicznych.

ARCHITEKCI - SPORTOWCY

Niewątpliwie znaleźliby się w Warszawie architekci — sportowcy — którzy daliby bezpłatnie swój udział pracy w tym dziele i przygotowali plany. Inni specjaliści pośpieszyliby za nimi przy sporządzaniu rysunków technicznych i obliczeń. Na pewno SARP zgodziłby się objąć patronat techniczny tej sprawy.

W ten sposób pojęta zbiórka sił, surowców i materiałów obniżyłaby bardzo znacznie kwotę, której potrzeba, aby wybudować halę sportową w stolicy. Jednocześnie byłaby ona wspaniałą manifestacją sportowców całej Polski, budujących swoją sportową Warszawę.

HALA I CYRK...

I jeszcze jedno. Od trzech lat, bezdomne, tułające się po całym kraju, cyrki zbierają przy biletach wstępu na swoje widowiska pewne kwoty na rzecz budowy „Centralnego Cyrku" w Warszawie. Wydaje się, że nie byłoby tak wielkim grzechem połączyć sprawę budowy hali sportowej i cyrku. Naturalnie byłaby to tylko prowizorka i małżeństwo Cyrku ze Sportem zakończyłoby się później, gdy już oboje z małżonków nabiorą sił—rozwodem. Ale na razie cyrkowcy na pewno już zebrali parę milionów złotych. Sportowcy ze swoich zbiórek mogą osiągnąć taką samą kwotę. I dla jednych i dla drugich pojedyńczo jest to za mało. Przy złączeniu zaś wysiłków i pieniędzy otrzymuje się już sumę, pozwalającą na pierwszy start.

Lepiej chyba mieć cyrk w hali sportowej, względnie sport w cyrku, niż nie mieć ani hali, ani cyrku!

Więc, aby tylko wystartować. Jak zaczniemy budowę hali sportowej, to już ją na pewno doprowadzimy do końca. Pomoże nam cała Polska, która stale pomaga swojej stolicy.

Lubelska kl. A rusza w bój

10 kwietnia

Wydział Gier i Dyscypliny LOZPN ustalił już terminarz rozgrywek o mistrzostwo klasy A. Obok niedoszłej uczestniczki bojów drugiej Ligi — Lublinianki weźmie w nich udział 5 klubów: ZZK Sygnał i Garbarnia z Lublina oraz Lewart z Lubartowa, Sparta z Zamościa i beniaminek kl. A ZZK Chełm.

Rozgrywki rozpoczną się 4 kwietnia, a zakończą się 6 czerwca. Największe szanse na zdobycie tytułu mistrzowskiego ma Lublinianka, nie należy jednak lekceważyć drużyn prowincjonalnych, które do sezonu przygotowały się bardzo starannie.

Skład Lublinianki nie ulegnie zasadniczym zmianom. Ze znanej z zeszłego roku jedenastki, nikt nie ubył, przybyło natomiast kilku graczy, odbywających w Lublinie służbę wojskową. Z nowych nabytków Lublinianki wymienimy jeszcze napastnika Kobę, wychowanka Wieczystej i b. gracza częstochowskiego CKS-u.

Najgroźniejszymi konkurentami Lublinianki będą zapewne: zeszłoroczny mistrz kl. A Sygnał i wicemistrz — zamoiska Sparta. Kolejarze chełmscy i Lewart — to twardzi przeciwnicy, groźni zwłaszcza na własnych boiskach. Niewiadomą stanowi Garbarnia, możliwe jednak, że garbarze po wzmożeniu składu odegrają jeszcze poważniejszą rolę.

W myśl zarządzenia WG i D spotkania o mistrzostwo kl. B rezerw drużyn A-klasowych będą się odbywały jako przedmecze spotkań kl. A, co z pewnością nada im więcej atrakcyjności.

Dziewczyna z mazowieckich równin

wśród najlepszych narciarek polskich

Przedewszystkim jednak studia mówi Teresa Kodelska

ZAKOPANE, w marcu

TRASA slalomu pań. Między bramkami uwija się w wielkim pędzie mała, granatowa sylwetka kobieca. Włosy splecione w krótki warkoczyk, duże okulary, na twarzy maluje się wysiłek. Przemknęła, jak błyskawica i już minęła metę. Megafon ogłasza wynik: Teresa Kodelska—AZS Warszawa — 1:38,8. Publiczność zgromadzona na trasie bije rzęsiste brawa, większe nawet, niż zwyciężczyni tej konkurencji — Hanki Bujakówny. Dlaczego?

Dlatego, że Teresa Kodelska jest jedyną zawodniczką z poza Zakopanego, która potrafiła wedrzeć się w szeregi naszych najlepszych narciarek i stać się dla nich poważną konkurentką. A publiczność zawsze weźmie stronę młodej, mającej trudności z odpowiednim treningiem warszawianki, niż dziewcząt z Zakopanego, które cały rok mają do dyspozycji wspaniałe tereny narciarskie. W dodatku Teresa Kodelska posiada poza walorami czysto sportowymi jeszcze wiele powabu, urody i koleżeństwa. Nic więc dziwnego, że z miejsca zdobyła ogólną sympatię publiczności.

Jak się to stało, że młoda warszawianka, że narciarka z nizin mazowieckich potrafiła w silnej konkurencji zdobyć zaszczytny tytuł mistrzyni Polski w slalomie specjalnym.

Zbliżam się po biegu do Kodelskiej. Fotograf prasowy już ją ustawia do zdjęć. Na twarzy młodej warszawianki ukazuje się uśmiech zakłopotania.

— Ja tak nie lubię reklamy! Doprawdy nie wiem, czy rzeczywiście zasługuję na te wszystkie oklaski i pochwały!

— Czy mogę przeprowadzić z panią wywiad dla „Przeglądu Sportowego"?

— O Boże!

— Proszę się nie lękać. Tylko kilka pytań i po wszystkim! Na pierwszy ogień parę niedyskretnych pytań. Wiek pani, zawód, waga?

— Mogę odpowiadać na wszystkie pytania, ale niech Pan nie żąda odemnie zdradzenia mojej wagi. Chociaż... powiem, bo ostatecznie i to się kiedyś wyda. Trzynastego stycznia tego roku ukończyłam 19 lat. Ważę aż 62 kg! Straszne, prawda? I to przy moim małym wzroście!

— Wcale nie! Najważniejsze, że tej „strasznej" wagi wcale nie widać!

— Dziękuję. Przejdźmy jednak do dalszych „zeznań". Tam przynajmniej mam się czym pochwalić. To, że jeżdżę na nartach, nie napawa mnie specjalną dumą. Najważniejsze dla mnie są wyższe studia. Jestem słuchaczką Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie i obecnie studiuję na trzecim roku.

— Na trzecim roku? Czy się nie przesłyszałem?

— Nie. Mam wprawdzie dopiero 19 lat, ale w czasie okupacji uczyłam się dobrze i udawało mi się przeskakiwać klasy gimnazjum. SGH zaczęłam wcześnie i tu tkwi cała tajemnica.

— Czy narty nie przeszkadzają Pani w nauce?

— O nie! Lubię sport, ale nauka ważniejsza! Jak skończę wyższe studia, to dopiero wtedy będzie czas na systematyczny trening i sukcesy. Karierę zawodniczą rozpoczęłam w ubiegłym roku zdobywając wówczas akademickie mistrzostwo Polski w slalomie. W zawodach biorę udział wtedy, gdy nie kolidują one z zajęciami na uczelni. Tak się złożyło, że Hanka Bujakówna studiując w Krakowie ma lepsze możliwości treningowe. W chwili obecnej jest lepsza ode mnie i kolejność prawie zawsze wygląda w ten sposób, że ona plasuje się na pierwszej pozycji, a ja na drugiej. To zresztą nie jest ważne. Proszę mi wierzyć, że w naszym kółku nie ma ani zawiści, ani żadnych walk tzw. podjazdowych.

— Czy poza sportem ma Pani jeszcze jakieś „namiętności?"

— Takie same, jak każda inna dziewczyna w moim wieku. Kino, tańce, teatr.

— Plany na przyszłość?

— Przede wszystkim skończyć studia. Potem zobaczymy. Może uda mi się znaleźć taką posadę, która umożliwiłaby stały pobyt w Zakopanem, a przez to samo racjonalny trening. Ale to dopiero przyszłość.

— Czy z nartami poznała się Pani dawno?

— O tak! Mój tatuś pracował jako inżynier przy budowie kolejki liniowej na Kasprowy Wierch. Ale wtedy byłam jeszcze małym brzdącem. Całą wojnę nie miałam nart na nogach.

— Jeszcze jedno, dwa pytania. Dlaczego nosi Pani okulary w czasie zawodów?

— Tylko poto, aby nie zaprószyć oczu. Normalnie szkieł nie używam.

— Czy jest Pani jedynaczką?

— Nie. Mam brata, który studiuje na Politechnice warszawskiej i tak jak ja zajmuje się narciarstwm. Jeździ nie najgorzej, ale narazie nie odnosi jeszcze sukcesów. Traktuje zresztą sport jako rozrywkę.

— Mam nadzieję, że niedługo będę mógł zrobić z Panią inny wywiad, już jako z najlepszą z najlepszych.

— Co będzie — pokaże przyszłość. Będę się starać, ale do sukcesów, zwłaszcza międzynarodowych, droga żmudna i daleka.

W. Gołębiewski

Pod rozwagę kibicom

bo Jan Kula napewno się nie obrazi

ZATŁOCZONA sala dancingowa nocnego lokalu w Zakopanem. Pełno dymu, zgiełku, na stolikach butelki z alkoholem. Przy jednym ze stolików siedzi Jaś Kula, jeden z naszych najlepszych skoczków. Dookoła grupka kibiców — wielbicieli małego zakopiańczyka. Oni fundują, chociaż Kula jest ambitnym chłopcem i rwie się, aby płacić za każdą kolejkę. A... za parę godzin rozpoczyna się międzynarodowy konkurs skoków na Krokwi!

Niestety, u tej, czy innej odmianie widzimy takie obrazki na terenie całego kraju. Nasze asy sportowe narażone są bezustannie na niewłaściwe odoracje kibiców i tu nie pomoże ani opieka klubowa, ani nawet silna wola jednego czy drugiego zawodnika. Pomstujemy na pijaństwo, ale jednocześnie mówi się... że jeden kieliszek nie zaszkodzi. Czy leży jednak w naturze Polaka — jeden kieliszek? Ruczej — nie! Z jednego kieliszka rodzi się butelka, z butelki całonocna libacja.

Rezultaty?

Na temat alkoholizmu w sporcie wypisano już tony papieru. Należałoby jednak także rzucić hasło pod adresem tych wszystkich amatorów sportu, którzy wywierają na zawodników zgubny wpływ poza murawą boiska. Jeśli już jakiś przysięgły kibic klubowy chce wykazać swą sympatię dla swej drużyny, to na miłość Boską, nie w formie alkoholowego poczęstunku! Napewno nie wszyscy sportowcy, mogą pochwalić się dobrymi warunkami życiowymi. Większość zawodników to chłopcy młodzi, wchodzący dopiero w życie, nie orientujący się w szkodliwej działalności kibiców. Młodziakowi imponuje atmosfera lokalu.

Jasia Kulę ma własny klub — SNPTT zawiesić na parę miesięcy czy tygodni. Czy kara złagodzi istotnie całą ostrość zagadnienia? Nauczmy kibiców właściwego postępowania, skierujmy ich zainteresowania na inne czysto sportowe tory, a może nastąpi poprawa.

Janka Kulę wzięliśmy jako przykład. Nikt nam jednak nie bierze tego za złe. Zawodnika tego znamy jako dobrego Polaka, żołnierza frontowego, który bił się za kraj na wielu frontach. Wrócił, ale paroletnie życie z dnia na dzień pozostawiło ślady. Może, gdyby właśnie nie kibice i źli koledzy Kula byłby naszym najlepszym skoczkiem. Dzisiaj niestety musi... leczyć złamany obojczyk.

Panie Janku! Prosimy nie gniewać się, ale po skończeniu kuracji wziąć się ostro, bardzo ostro do pracy. Napewno będzie Pan znów mistrzem. (gu)

Zagłębie przygotowało się

solidnie do mistrzostw kl. A

Ambicją każdej drużyny piłkarskiej jest, by pierwsza zapisała się w historii sportu Zagłębiowskiego jako zespół ligowy. To też zarządy klubów fakt ten niezmiernie doceniają i do rozpoczynających się w niedzielę 21 marca mistrzostw drużyny swe starały się przygotować jak najlepiej.

W okresie zimowym praca w klubach szła całą parą. Wszystkie kluby prowadziły zaprawę na salach gimnastycznych lub rozgrywały zawody towarzyskie z klubami śląskimi.

Szanse na zdobycie tytułu mistrzowskiego posiada obecnie 5 drużyn, jednak najpoważniejszymi pretendentami do tytułu są znów RKU i Sarmacja. Obie te drużyny w mistrzostwach wystąpią z mocno odmłodzonymi zespołami, co w dużej mierze daje im przewagę nad pozostałymi konkurentami. Bo ani jesienny mistrz RKS Zagłębie, ani RKS Czarni czy nawet ZKMS Będzin, mając również szanse na tytuł mistrzowski nie posiadają rezerw, które gwarantowałyby im pokonanie odmłodzonych zespołów RKU lub Sarmacji.

Czy przewidywania nasze są słuszne przekonamy się w ciągu najbliższych tygodni.

Już w niedzielę przekonamy się, czy mistrz rundy jesiennej Zagłębie będzie w stanie pokonać Sarmację. Jednak wydaje się, że Zagłębie w tym spotkaniu jest bez szans. Własny teren, publiczność i odmłodzona drużyna to wielkie atuty, które przemawiają za Sarmacją. Niewątpliwie będzie to najciekawszy mecz w Zagłębiu i na stadionie Sarmacji zgromadzi kilka tysięcy zwolenników obu klubów.

Drugi poważny pretendent do tytułu mistrzowskiego RKU zmierzy się w Niemcach z autsajderem tabeli Zewem, wynik tego spotkania nie budzi żadnych zastrzeżeń, a RKU powinno pomimo obcego terenu zdobyć dwa punkty. W Sosnowcu Czarni zmierzą się z ZKSM Będzin. W Będzinie Zagłębianka spotka się z groźnym i zdolnym do niespodzianek Cyklonem z Rogoźnika. RCKS Czeladź gości u siebie Płomień Milowice. We wszystkich tych spotkaniach gospodarze nie powinni sprawić swym zwolennikom niespodzianek i spotkania są w stanie rozstrzygnąć na swoją korzyść.

Dla orientacji podajemy ostatnią tabelę Zagłębiowskiej kl. A:

1) RKS Zagłębie	9	12	36:16
2) RKS Sarmacja	9	12	21:16
3) KS RKU	9	10	30:23
4) RKS Czarni	9	10	24:21
5) ZKSM Bedzin	9	10	24:28
6) GZKS Zagłębianka	9	9	23:16
7) RCKS Czeladź	9	9	26:21
8) RKS Cyklon	9	8	23:28
9) RKS Płomień	9	7	22:30
10) RKS Zew	9	3	5:30

K. S.

Jarosław u progu

sezonu piłkarskiego

Sezon piłkarski Jarosławia, zapoczątkowany zwycięstwem zeszłorocznego mistrza kl. A okręgu przemyskiego — JKS-u nad lokalnym rywalem — Rzem. KS-em 3:2, zapowiada się — mimo utraty przez JKS najlepszego napastnika i strzelca Streita i doskonałego obrońcy Melnarowicza (pierwszy wystąpi w „ligowej" Tarnovii, drugi w Resovii) — pomyślnie. Drużyna JKS-u dysponuje nadal silnym zespołem, mając w bramce doskonałego Bartoszka i rez. Michnę, w obronie twardego Cebulaka, a na miejsce Melnarowicza dysponując rez. Cichym, bądź jednym z dotychczasowych pomocników, w pomocy mając do wyboru pierwszorzędnych zawodników: Kotlarza, Sztyka, Kanikułę, por. Wąsacza i Brygidara, a w ataku mogąc zestawiać linię ofensywną z równorzędnych zawodników, wśród których najbardziej zaprawieni są w „bojach" lat ubiegłych: skrzydłowi Turczynowski i Bilik, łącznicy Olejowski, Mielnicki i Beklesz i śr. ataku Misiak.

Wkrótce rozpoczyna się wiosenna runda mistrzostw A kl. okr. przemyskiego na r. 1948 i JKS odegra w niej niewątpliwie wybitną rolę, jak w r. poprzednim, zwłaszcza, że wszystkie 3 czołowe drużyny okręgu, tj. JKS, Polonię i Czuwaj przemyski, dzieli zaledwie różnica 1 punktu, a decydujący mecz JKS — Polonia odbędzie się w Jarosławiu. Zawodnicy trenują pilnie pod nadzorem wiceprezesa sportowego mgr. Bestera i nowego kier. sekcji dyr. Konrada Eckesa.

BOKSERZY nowozorganizowanego Szk. KS „Państw. Szkoły Budownictwa" wystąpili na ringu we wszystkich 8 wagach przeciw WKS Pal, remisując z mistrzem bokserskim WKS-ów 8:8. Wyniki: musza Antoszczak (Pal) przegrywa przez t. k. o. z Brygiderem (SKS). Kogucia: Rygielski (Pal) remisuje z Janickim (SKS). Piórkowa: Piotrowski (Pal) przegrywa na punkty z Pilawą (SKS). Lekka: Jasiński (Pal) wygrywa z Cichym (SKS). Półśrednia: Kaczorowski (Pal) wygrywa z Kowińskim (SKS). Średnia: Koprowski (Pal) remisuje z Bogusławskim (SKS). Półciężka: Dąbrowski (Pal) remisuje z Manihem (SKS). Ciężka: Urbański (Pal) remisuje z Blajerem (SKS). Sędziował w ringu Olejowski.

★

W Jarosławiu rozpoczął się kurs dla kandydatów na sędziów piłkarskich, organizowany przez Delegaturę Kolegium Sędziów P. N. pod przew. sędziego Gełuszy i sekr. Rzęsy.

M. Gioł

NOTATNIK PIŁKARZA STOLICY

★ Mecz o mistrzostwo kl. B między Elektrycznością, a Kolem przerwany przy stanie 1:0 dla gospodarzy, zostanie dokończony. Dogrywka trwać będzie 72 min., a drużyny wystąpią w tych samych składach, co w spotkaniu poprzednim.

★ **Mistrzostwa juniorów** rozpoczną się wcześniej niż w roku ub. Zgłoszenia przyjmowane będą do 1 kwietnia. Losowanie rozgrywek 6 kwietnia. Zgodnie z regulaminem muszą wziąć udział drużyny wszystkich klubów A klasowych.

★ **Turniej piłkarski** organizuje WOZPN dla tych kulbów nowozgłoszonych do związku, które nie biorą udziału w mistrzostwach. Zgłaszać zespoły należy do 1 kwietnia.

★ **Nowicki Jerzy z ŁOZPN** potwierdzony został dla ZZK — Ruch (Piaseczno).

★ **Żyrardowianka — Unia 2:3 (1:1).** Zespół skierniewicki uzyskał zasłużone zwycięstwo na terenie Żyrardowa.

W niedzielę grają w Warszawie o mistrzostwo kl. A o godz. 12-tej Legia Ib — Syrena, godz. 15-ta (rez. 14-ta): Jedność — Mokotów w Ząbieńcu, Znicz — Pogoń w Pruszkowie, SKS — Polonia Ib przy ul. 11-go Listopada, Grochów — Marymont, przy ul. Podskarbińskiej oraz Bzura — Ruch w Chodakowie.

VII TURNUS WCZASÓW ODWOŁANY

Komitet Centralny OMTUR odwołał ze względów technicznych planowany VII turnus wczasów dla młodzieży szkolnej w czasie od 20 do 31.III.48 r. Wydział Wczasów KC OMTUR prosi o nienadsyłanie deklaracji zgłoszeniowych.

Tu mówi Lublin

KLASYFIKACJA PIĘŚCIARZY

Wiceprezes LOZB Tadeusz Marciniak zestawił po mistrzostwach okręgu listę najelpszych pięściarzy lubelskich. **w. musza:** 1) Kołodyński II (Lubl.) 2) Białek (Lubl.), 3) Mazurkiewicz (Sygn.); **kogucia:** 1) Baran (L.), 2) Rossian (AZS), 3) Bobrzyk (L.), 4) Roszkowski (Sygn.); **piórkowa:** 1) Lipski (L.), 2) Bielawski (B.), 3) Kołodyński I (L.), 4) Koniny (L.); **lekka:** Łoziński (L.), 2) Siemion II (L.), 3) Ostaszewski (L.), 4) Szala (Garbarnia), 5) Makar (L.), 6) Kosmala (S.), 7) Jakubczyk (L.), 8) Kalinowski (L); **półśrednia:** Zieliński I (L.), 2) Niemczycki (L.); **średnia:** 1 i 2) Kurcz II (Garb.) i Głąbocki (L.) ex aequo 3) Skoczylas (L.) 4) Kowalski (L.), 5) Mańkowski (L.); **półciężka:** 1) Krzeszewski (L.), 2) Chmielewski (S.), 3) Pils (L.), **ciężka:** 1) Staniszewski (L.), 2) Lisiak (L.)

Do Zarządu KS Start w Krasnymstawie weszli: prezes W. Krzyżan, wicepr. — T. Kochański, skarbnik — Z. Zalewski, sekr. Z. Miarczyński, gosp. — E. Cichomski, kpt. sport. — Kasprzak, Komisja Rewizyjna — J. Basiński, K. Laskowski, T. Wojtal, St. Chwaszcz.

Wichary, gracz Garbarni powrócił do swego klubu, wzmocni niewątpliwie atak biało-czarnych.

Pięściarze Lublinianki Staniszewski i Głąbocki odnieśli na mistrzostwach Okręgu kontuzje i mają ręce w gipsie. „Inwalidami" opiekuje się troskliwie dr R. Jędrzejowski.

Gutkowska, czołowa siatkarka i koszykarka Lublina ma zamiar opuścić Lubliniankę i przenieść się do AZS-u.

Pięściarze Międzyszkolnego KS, którzy tak dobrze wypadli w meczu z kolegami z Zamościa, prowadzą pertraktacje w Białymstoku w sprawie spotkania pięściarskiego reprezentacji szkolnych. Pierwsze spotkanie odbyłoby się w Białymstoku, rewanż — w Lublinie.

Członkowie Zw. Zaw. Pracowników Przemysłu Poligraficznego utworzyli klub pod nazwą Drukarz. Piłkarzy Drukarza trenuje zawodnik Lublinianki Rudnicki, członek związku. Do Zarządu Drukarza wybrano: J. Boczka — prezes, Cz. Konopka — sekretarz, E. Pilszczyński — skarbnik i Z. Brewiński — gospodarz.

KOLARZE BUŁGARII JUŻ TRENUJĄ W BIEGU WARSZAWA—PRAGA

SOFJA, 18.3. (tel. wł.). Kolarski Związek w Bułgarii zarządził już trening kolarzy przed wyścigiem Warszawa — Praga — Warszawa. W najbliższym czasie oczekuje się oficjalnego wyznaczenia kolarzy reprezentacyjnych.

„Puchar Tatr" dał dobrą kasę

ZAKOPANE. (obsl. wł.) Międzynarodowe zawody narciarskie o Puchar Tatr przyniosły nieoczekiwanie duży dochód, którego nie przewidywali nawet organizatorzy. Cztery dni zawodów dały w sumie około 700 000 zł zysku.

Trzeba przytym wziąć pod uwagę fakt, że poza slalomem i skokami, inne konkurencje narciarskie nie są imprezami widowiskowymi. Okazuje się jednak, że dobre zawody dają dobrą kasę nawet przy stosunkowo tanich biletach wstępu. Bilet na trybunę w czasie konkursu skoków kosztował tylko 250 zł.

LEGIA (CHEŁMŻA)

W Chełmży odbyło się spotkanie pięściarskie pomiędzy Stellą z Gniezna a drużyną Legii Chełmżyńskiej. Zwycięstwo odnieśli pomorzanie gromiąc Stellę 13:3. Wyniki (zawodnicy Legii na pierwszym miejscu): Paliński II znokautował w drugim starciu Kwaśniewskiego. W koguciej Szatkowski wypunktował Budzyńskiego. W piórkowej Nitzler pokonał Domagalskiego. Meszyński przegrał w lekkiej i niespodziewanie w pierwszym starciu przez t. k. o. ze Strzeleckim. W lekkiej II Dormowicz wygrał z Wesołowskim II. W półśredniej, z wielkim zainteresowaniem oczekiwany pojedynek pomiędzy Palińskim I a repr. okręgu poznańskiego Śmigórskim zakończył się sensacyjnym zwycięstwem Palińskiego w III st. przez t. k. o. W średniej stale poprawiający się Cebulak znokautował w I starciu Bielewskiego. W półciężkiej Lewandowski, uzyskał remis ze Świerkowskim.

Sędziował w ringu Kujaczyński, na punkty Rutkowski obaj z Bydgoszczy. KO.

Pomorze melduje

Pomorzanin — Wisła (Grudziądz) 5:1 (5:0). Toruńscy kolejarze pokonali czołową drużynę pomorskiej A kl. Wisłę z Grudziądza 5:1. Mecz toczył się przy silnej przewadze miejscowych zwłaszcza w pierwszej połowie gry, kiedy to toruńczycy w krótkich odstępach czasu zdobyli 5 bramek ze strzałów Kamińskiego 3, Kosobuckiego 1 i Sapoka 1. Toruńczycy wykazali, że pracowali solidnie w czasie zimy. Jedynym ich słabym punktem był lewoskrzydłowy. U gości na wyróżnienie zasługuje bramkarz Czarnecki. Sędziował Lewandowski z Aleksandrowa. Widzów ponad 2 000.

Ormowiec — Metalowiec 3:1 (1:0). Spotkanie pomiędzy drużynami C klasy rozstrzygnęli na swoją korzyść lepiej zgrani Milicjanci, dla których bramki zdobyli Szczepanowski, Sokulski i Kawa, dla pokonanych Rutkowski (KO).

Pomorzanin ma dobrych juniorów. Młodzi piłkarze toruńskiego Pomorzanina pokonali swoich rówieśników z grudziądzkiej Wisły w stosunku 5:1, wykazując dobre opanowanie techniczne i lepsze zgranie.

MKS Inowrocław wygrywa turniej koszykówki. W Pałacu Sportowym przeprowadzono w niedzielę turniej koszykówki o mistrzostwo Pomorza w kl. B. Rozgrywki zakończyły się pełnym sukcesem młodego i ambitnego zespołu gimnazjalistów z Inowrocławia, którzy pokonali Orzeł Włocławek 23:18, Pomorzanin II 24:14 i toruński AZS, faworyta do pierwszego miejsca 21:20. Inne wyniki: Pomorzanin II — Gryf 21:14, AZS — Orzeł 25:27 i Orzeł — Gryf 44:9. Organizacja spoczywająca w rękach Gryfu dobra. Zainteresowanie słabe (KO).

Dwaj panowie K ratują szermierkę

W obozie przedolimpijskim od rana do nocy

ZAKOPANE, 17.3.

W Zakopanem na Krupówkach, na przeciwko Muzeum Tatrzańskiego przed willą P. T. T. powiewa na długim maszcie państwowa flaga. W willi tej zakwaterował się Przedolimpijski Obóz Szermierczy. W obozie przebywa 7 florecistek, 21 szpadzistów i szablistów oraz 2 fechmistrzów Kevey i Pepiel. Komendantem Obozu jest kapitan sportowy P. Z. S., trzykrotny olimpijczyk, Tadeusz Friedrich.

Rozmawiam z Friedrichem, siedząc na obszernej, szklanej werandzie willi P. T. T. Kapitan sportowy jest zadowolony z wyników na obozie.

— Uratowaliśmy polską szermierkę dzięki Kevey'owi i Kulmatyckiemu— mówi. Kevey jest doskonałym fechmistrzem, toteż nic dziwnego, że poziom naszych szermierzy podnosi się niemal z dnia na dzień.

— A Kulmatycki? — zapytuję ze zdziwieniem, gdyż ze sportu nie znam tego nazwiska.

— Kulmatycki produkuje dla nas sprzęt szermierczy, bez którego nie moglibyśmy ruszyć ani kroku. Wkrótce już wyprodukuje tyle sprzętu, że ruszymy z szermierką, bez przesady, w masy.

Na przeciwko, w „Dworcu Tatrzańskim", odbywa się właśnie trening. Wszyscy są w maskach. W pierwszej chwili nie mogę nikogo rozpoznać. Jeden za drugim „strumieniem" wykonują szermierze żywiołowe ataki na postać, w której się domyślam fechmistrza Kevey'a. Po chwili następuje przerwa i omówienie ćwiczenia. Zdejmuje się maski i teraz dopiero jestem wśród znajomych. Poznaję dawnego olimpijczyka Dobrowolskiego i Zaczyka, a dalej Banasia, Fokta, Brzezickiego i Wójcika i często widywanego w „kuluarach" warszawskiej Legii — Wójcickiego.

Kevey mówi jasno i przekonywująco, tak, że nawet laik rozumie o co chodzi. Słucham i podziwiam sympatycznego Węgra, który w tak krótkim czasie przyswoił sobie naszą mowę.

Po chwili maski się opuszczają i następuje dalsze ćwiczenie.

JAK ZAWSZE — PANIE!

W sąsiedniej sali ćwiczą z fechmistrzem Popielem florecistki. Jest ich znacznie mniej, ale za to przedstawiają, zdaniem Kevey'a, całkiem dobrą, europejską klasę. Jest tu Nawrocka i Markowska, Szrejderowa, dr. Serini Bulska i Stanoszkówna oraz 2 młode, ale dziel nie dotrzymujące im kroku, zawodniczki śląskie — Skupieniówna i Strzempkówna.

Przyglądam się w różnych miejscach sali. Wyraźnie wyczuwa się dużą technikę, opanowanie broni; ataki są przemyślane i widać, że nie ma w tym jakiegoś chaosu i przypadkowości. Kapitan sportowy, b. mistrz Polski we florecie, jest również zadowolony z pań.

Z DESKAMI U NOGI

Jest godz. 11, koniec przedpołudniowych zajęć szermierczych i teraz wszyscy szermierze, niezależnie od płci i uprawianej przez siebie broni, dzielą się na dwie grupy narciarzy: zaawansowana pod kierunkiem mjr. Brzezickiego — rusza na Kasprowy, a stamtąd przez Halę Gąsienicową lub Goryczkową wróci na obiad na godz. 14. Grupa słabsza jedzie na Gubałówkę „pendzlować" na jej północnym stoku. Narty mają wszyscy. Kto nie miał własnych, otrzymał z Ośrodka Sportów Zimowych, Głównego Urzędu Kultury Fizycznej.

Wielkim entuzjastą narciarstwa jest fechmistrz Kevey. Sam zresztą doskonale jeździ na nartach i podobno „kręci" według zasad nowej szkoły. Jest on zdania, że narciarstwo ma dodatni wpływ na system nerwowy, co jest dla szermierzy przecież bardzo ważne. Po obiedzie 1½ godziny odpoczynku i dalszy ciąg ćwiczeń. Obóz ten przypadł mi do gustu, jest naprawdę celowy i dobrze zorganizowany.

KŁOPOTY URLOPOWE

— Jak wyglądają plany szermierzy na przyszłość i z jakimi trudnościami musi walczyć PZS? — zapytuję kapitana sportowego.

Friedrich rozpoczyna od trudności.

— Trudności do zwalczenia mamy jeszcze wiele, a każdy z obecnych na obozie szermierzy musiał staczać nie małe walki ze swymi przełożonymi o uzyskanie urlopu. Niemal każdy pracodawca odpowiadał krótko: „albo pan jest pracownikiem, albo sportowcem", —„nic mnie nie obchodzi pański sport" itp., lub: „dobrze — zwalniam pana, ale zaliczę ten okres w poczet pańskiego przyszłego urlopu" itp. Nic też dziwnego, że kilku zawodników było nawet zdecydowanych porzucić pracę i szukać innego zajęcia, byle tylko nie zrywać ze sportem, który się umiłowało i w którym przez lata żmudnych ćwiczeń doszło się do klasy olimpijskiej. Ta sprawa musi być koniecznie uregulowana. Musi się nią wreszcie zająć P. K. Ol., Główny Urząd Kultury Fizycznej, względnie nawet Prezydium Rady Ministrów.

Zgadzam się z Friedrichem w zupełności, gdyż narzekania na ten stan słyszałem już z wielu stron.

— A co do planów — uśmiecha się kapitan sportowy — to powiem panu, że za kilka dni mamy mecz z bardzo dobrymi szermierzami Czechosłowacji. To jest nasz sprawdzian i egzamin, od którego wiele zależy, a przede wszystkim dalsze nasze plany.

A. M.

Pod „monopolową" gwiazdką

WYOBRAŹMY sobie, że jest pewna redakcja pisma sportowego w mieście X. Niedziela — późne godziny wieczorne. Z trzech telefonów zajętych ustawicznie, napływają z całego kraju meldunki z imprez sportowych, których właśnie w niedzielę odbywa się najwięcej i które w poniedziałkowym wydaniu tego pisma sportowego muszą być oczywiście podane.

Więc telefony dźwięczą bez przerwy, trzy maszynistki wylewają w pocie czoła litanie liczb cudacznych, liczb obrazujących wyniki tego dnia osiągnięte na kilkudziesięciu boiskach, na pływalniach, na ringach itd.

Tak się jeszcze składa, że jest to właśnie pierwsza niedziela, która rozpoczęła sezon piłkarski wystartowaniem do boju drużyn klasy państwowej, więc chwila jest szczególnie emocjonująca, czego dowodzą liczne zapytania jakimi redakcja zasypywana jest „prywatnie" przez dziesiątki entuzjastów piłki nożnej: „Słuchajcie, macie już wynik z...?" "Jak wyszedł Krakus z Pilicą?" „Jaki ma wynik Błyskawica?" N i e m o ż l i w e. Powtórzcie, to niemożliwe! 6:0!? Niech was diabli wezmą!" „Czy to prawda, że Surma przegrał?"...

I dziesiątki temu podobnych, często naiwnych, często wzburzonych, obwiniających redakcję nie wiadomo o co, czasem niegrzecznych. Ale właśnie à propos...

Tak się składa, że redakcja zmuszona jest wysyłać kolumny do matrycowania i kalandrowania (to są takie terminy drukarskie — trudno) w inny, dość odległy punkt miasta. Kolumny te wysyła samochodem, co pewien czas. Właśnie jest pora (i to już ostatnia, żeby nie spóźnić numeru!), by wysłać dwie kolumny do metrycowania.

W tym momencie zjawia się w redakcji goniec i melduje dyżurnemu redaktorowi, że jacyś panowie chcą zabrać samochód. Mówią, że są piłkarzami tej drużyny, która właśnie przybyła na rozegranie z drużyną miejscową meczu (w klasie państwowej) i dziś w nocy wyjeżdża. Redaktor dyżurny jest w rozterce: albo spóźnić numer, albo nie pomóc sportowcom. Dziwi go jedynie, że targi o samochód (z personelem administracyjnym — który oczywiście samochodu dać nie chce) odbywają się gdzieś, w sieni. Poleca więc, by zaproszono doń kierownika ekspedycji owych piłkarzy). Pan, który się zjawia, jest mocno wzburzony i podniecony... alkoholem. Z tego też powodu jest bojowy i w ogóle ma pretensję do wszystkich. Używa argumentów mocnych, zasadniczych, powołuje się na wysokie instancje znanych i szanowanych organizacji młodzieżowych, ba, partii politycznych. Wynika z jego słów, że wobec powyższego będzie źle, jeśli nie dostanie samochodu.

Okazuje się, że i on, jako przewodniczący takich i takich organizacji, komitetów itp, oraz cała drużyna piłkarzy— wszyscy są ustawieni bardzo i nader krzykliwi. Wzbudza to zainteresowanie personelu administracyjnego. Jeden z tych pracowników, skoro się dowiaduje, że to drużyna sportowców piłkarzy, która dziś właśnie grała mecz, spluwa dyskretnie, stwierdzając dość lapidarnie: „Sportowcy, psia krew"...

Wobec tego, że trudno się dogadać (a czasu szkoda!), drużyna piłkarzy dostaje samochód (ciągle w tej myśli, że piłkarzy odwozi się na dworzec). Tymczasem samochód odwiózł całe rozbawione już wzorowo towarzystwo do knajpy...

Jeśli myślicie, że to historia zmyślona, mylicie się. Jest to wydarzenie, niestety, — prawdziwe. Sezon piłkarski zaczyna się pod „monopolową" gwiazdką.

(Sep)

To sportowiec

Kiedyś miałem w Norwegii śmieszny wypadek, poprostu urwała mi się główka od zegarka. Zegarek chodził, ale nie można było go w żaden sposób nakręcić. Gdzie go oddać do naprawy, żeby był gotów na drugi dzień i żeby robota była wykonana solidnie.

Wszędzie na świecie portierzy hotelowi wszystko wiedzą i wszystko znają. To też bez namysłu zwróciłem się do pana w pięknym mundurze ze złotymi guzikami urzędującego w portierce.

Odrazu dał mi adres i dodał:

— On panu solidnie zrobi — to był sportowiec, jeszcze do niedawna grał w klubie...

Tak więc są kraje, gdzie rekomendacją czyjejś uczciwości i solidności jest to, że ten ktoś był przedtem sportowcem.

Sportowiec to człowiek bez zarzutu!

Jak daleko jesteśmy od takiego pojęcia w Polsce. Kiedyż u nas za całą rekomendację wystarczy powiedzieć „to sportowiec".

Co raz to nasz świat sportowy wstrząsany jest jakąś niezbyt czystą aferą. Co raz to widzimy wyskoki prywatnych ambicji. Wykorzystywanie bezwzględnie przewagi silniejszych nad słabszymi.

A zawodnicy?

Ciągle dowiadujemy się o jakiś „burdach pana burdy" o kompromitującym się zachowaniu zawodników, nie tylko w kraju, ale i za granicą.

A publiczność?

Ileż to razy grad jabłek, butelek a nawet kamieni padał na boisko. Ile razy reakcją dobrego zagrania, czy zwycięstwa drużyny zamiejscowej były gwizdy, a nawet awantury. Już nic mówimy nawet o Sosnowcu. Takie same rzeczy, tylko na mniejszą skalę dzieją się wszędzie.

To też fakt, że rozpoczęto z tym walkę, jest tak miły, tak radosny, że zasługuje w pełni, aby go specjalnie podkreślić. To że znalazły się już kluby, które potrafiły zrezygnować z posiadania w swoich barwach „gwiazdy sportowej" dlatego, że ta gwiazda zbyt chwiała się na nogach i nie potrafiła się nieraz tak zachować w kraju i za granicą jak przystało na sportowca, jest przejawem wybitnie pozytywnym w naszym życiu sportowym.

Początek już zrobiony. A początek jest zawsze najtrudniejszy. Niewątpliwie znajdą się i następcy.

Może i u nas będzie znane powiedzenie.

Można na nim polegać — jak na sportowcu.

Iko

Przedolimpijska gorączka wzmaga się

Przygotowania, wyliczenia, nadzieje...

Sportowcy różnych narodów przygotowują się intensywnie do Igrzysk Olimpijskich w Londynie. Państwowe Zw. Olimpijskie typują swych kandydatów, przyczym klasyfikacja jest nader ostra, a wymagania surowe.

Oto garść ostatnich wiadomości z poszczególnych obozów, które, jak widać, przygotowania mają już daleko zaawansowane, a zaprawa prowadzona jest nader solidnie.

KANADA

Sekretarz Kanadyjskiego Zw. Olimpijskiego Nelson Hart dokonał już wyboru ośmiu lekkoatletów, którzy mają bronić barw „liścia klonowego" na Olimpiadzie londyńskiej. Oto wybrańcy:

Robert Mc Farlane, student, mający za sobą doskonałe czasy w biegach na 220 y (21,9 sek.) i 440 y (47,5 sek.). Jack Parry, student, sprinter biegający 100 y w 9,9. Ted Haggis, sprinter (te same wyniki co i Parry). Jack Hutchins, średniodystansowiec (880 y 1:55,4). Don Mc Farlane, średniodystansowiec (1:56,8, na 880 y), W. La Rochelle, najlepszy płotkarz, R. Wellman, sprinter i Gordon Haight, junior, który uważany jest przez Kanadyjczyków na przyszłego zwycięzcę Olimpiady w 1952 r.

DANIA

30 najlepszych piłkarzy Danii zaliczonych do grupy olimpijskiej odbywa 3 razy w tygodniu intensywny trening pod okiem dr. Ove Boje i trenera duńskiego A. Bjerregerda. 1 kwietnia opiekę nad piłkarzami przejmie trener angielski E. Magner. Trening dotychczasowy opiera się głównie na gimnastyce.

Dalsza faza przygotowań polegać będzie na szeregu spotkań sparringowych. Za partnerów wybrano reprezentacje Anglii, Szkocji, Finlandii i Norwegii oraz zawodowe kluby angielskie Arsenal i Burnley. Związek piłkarski spodziewa się, że narodowa jedenastka osiągnie pełnię formy na 3 tygodnie przed rozpoczęciem się Igrzysk.

Na specjanym obozie skoszarowano również 29 bokserów, z pośród których wybierze się 8 reprezentantów kraju. Wszyscy skoszarowani musieli podpisać deklarację, zobowiązując się do walczenia z przeciwnikami zagranicznymi tylko za zgodą duńskiego związku bokserskiego.

Koła pływackie mają również niespodziankę w postaci 14-letniej dziewczynki Jytte Hansen, która przepłynęła 200 m st. klas. w 3:05,6.

FRANCJA

Dwie największe nadzieje Francji na złote medale olimpijskie — średniodystansowiec M. Hansenne i płotkarz Jean Arifon szykują się do Olimpiady i wspólnie trenują. Arifon zrezygnował nawet z palenia. Hansenne, który z zawodu jest dziennikarzem sportowym, nastawił swój trening na dystans 1.500 m. Dziennikarz-sportowiec uważa, iż ma w Londynie większe szanse na zwycięstwo w biegu na półtora km, niż na 800 m. Hansenne, który dzisiaj ma już skończone 31 lat, przeprowadza po raz pierwszy w swym życiu solidny, długoterminowy trening i spodziewa się, że w finale olimpijskim przebiegnie 1.500 m w czasie poniżej 3:45!!!

NOWA ZELANDIA

Średniodystansowiec nowozelandzki 27-letni D. Harris, który w r. ub. uzyskał najlepszy na świecie wynik na pół mili — 1:49,4 przebywa już w Anglii, gdzie aklimatyzuje się i pracuje nad utrzymaniem się w formie. Drugim kandydatem nowozelandzkim na finał olimpijski a może nawet i medal jest płotkarz Holland, który w r. ub. pobił krajowy rekord w biegu na 440 y pł. w 54,2.

Jedynym długodystansowcem, jakiego wyśle Nowa Zelandia do Londynu będzie 31-letni farmer Wells, który w biegu na 6 mil (9.656 m) ma za sobą czas 30:45,8.

PŁD. AFRYKA

Denis Shore, który reprezentował Południową Afrykę na igrzyskach olimpijskich w Berlinie, jest dziś, mimo 33 lat, najpoważniejszym kandydatem swego kraju na 400 m. Shore jest mistrzem Południowej Afryki na dystansie 440 y. Drugi olimpijczyk z Berlina — maratończyk Coleman jest również pewnym kandydatem na wyjazd do Londynu. Największe jednak szanse na uzyskanie dobrych miejsc mają przede wszystkim bokserzy i zapaśnicy. Do czołowych bokserów, którzy niewątpliwie wystąpią na ringu londyńskim należą: Toweel — musza, Shepherd — piórkowa, Dreyer — lekka, du Preez — półśrednia i Hunter — średnia. Wśród zapaśników dobrą formę wykazują: półciężki Morton, półśredni Jooste i Rics w lekkiej.

HISZPANIA

Hiszpański Zw. piłkarski zdecydował się nie zgłaszać swej drużyny amatorskiej do turnieju olimpijskiego. Związek wychodzi z założenia, że aczkolwiek zawodowi piłkarze stoją na bardzo dobrym poziomie, to jednak amatorzy nie mają żadnych szans w walce ze średnią klasą europejską.

Natomiast bokserzy hiszpańscy, którzy w czasie ostatnich mistrzostw Europy w Dublinie pokazali paru dobrych zawodników z mistrzem Europy Martinezem na czele, szykują się poważnie do występów olimpijskich i aby sprawdzić formę swych czołowych reprezentantów zakontraktowali 3 spotkania międzypaństwowe, wybierając za przeciwników Belgów, Szwajcarów i Włochów.

Ostrożni Anglicy ubezpieczyli Igrzyska Olimpijskie, tak, że w razie nie dojścia Igrzysk do skutku z jakiejkolwiek przyczyny towarzystwo asekuracyjne wypłaci organizatorom 140.000 funtów.

2.250.000 kart wstępu oddano do druku. Połowa sprzedana zostanie najprawdopodobniej w Anglii, druga część przeznaczona jest dla obcokrajowców, naturalnie za opłatą w angielskiej walucie. Finlandia wpłaciła już 4 tys. funtów na zakup biletów. St. Zjednoczone zgłosiły pretensje do 60% biletów.

Francuski Olimpijski Komitet powziął kroki, by każdy francuski olimpijczyk i funkcjonariusz mógł zabrać ze sobą do Londynu 11 kg żywności.

PZPN-owi pod uwagę

Z KOŃCEM ub. sezonu skarżyliśmy się na zbytnią eksploatacje piłkarzy, co w niemałym stopniu przyczyniło się do obniżenia się formy naszej reprezentacji. Wszyscy zapewniali, że w roku przyszłym tj. obecnym będzie inaczej. I rzeczywiście!

W Krakowie mają kluby chwalebny zwyczaj trenować dwa razy w tygodniu. Jest to w porządku. Tylko że... do reprezentacyjnych piłkarzy przyjeżdża jeszcze na specjalny trening trener PZPN. W rezultacie z dwu ćwiczeń robią się trzy. Tak więc dla przykładu: w niedzielę drużyny grały, we wtorek był ostry trening, w czwartek dla reprezentantów mecz sparringowy również niczego sobie. Najpóźniej w sobotę a raczej w piątek wieczorem wyjazd. Cracovia jedzie do Polonii i w drodze powrotnej zamierza zawadzić o Radom.

Życzymy radomiakom wrażeń wielkiej gry, ale mamy zastrzeżenia, czy powinni w niej uczestniczyć zawodnicy brani pod uwagę do reprezentacji. Po Radomiu przyjadą do Krakowa znów dwa treningi i znów dwa mecze (święta) i jeszcze raz treningi i znów dwa mecze (święta) i jeszcze raz treningi oraz... hajże na Bułgarów!

Jak na początek sezonu, więcej niż za dużo! Nie jest to teoria, ale krzyk zawodników, którzy dziś już wołają, że przemęcza się ich!

Czekamy na decyzje PZPN!

Bez żadnych „cudów"

Skład ŁKS-u na mecz z Tęczą

Przed meczem z Tęczą w ŁKS-ie zmianie ulegnie tylko waga kogucia, w której miejsce Pawlaka zajmie Różycki. Zespół biało-czerwonych wystąpi w następującym składzie: Kamiński, Różycki, Marcinkowski, Bonikowski, Olejnik, Pisarski, Żylis i Niewadził.

Obecność Niewadziła w tym zestawieniu tłumaczy się wznowieniem treningów przez tego pięściarza. W Łodzi kursowała od dłuższego czasu plotka, podtrzymywana przez samego Niewadziła, która głosiła, że głównym celem tajemniczych przygotowań łodzianina było rewanżowe spotkanie z Szymurą.

Pan Władysław usiłował podobno zejść poniżej limitu wagi ciężkiej, aby w Poznaniu spotkać się z Szymurą w jego właściwej kategorii. Jednak dobrze życzące Niewadziłowi kierownictwo klubu oraz przychylni kibice wytłumaczyli zawodnikowi, że nie potrzeba parotygodniowego treningu w Łodzi, aby... przegrać przez k. o. w Poznaniu.

Mecz ŁKS — Tęcza odbędzie się w hali Wimy o godz. 11-ej. Będzie to czwarte spotkanie tych drużyn. W trzech pierwszych (dwa w ramach drużynowych mistrzostw okręgu). Tęcza poniosła dwie porażki 5:11 i 2:14, a raz tylko udało się jej zremisować.

Radom raportuje

★ Mistrzostwa klasy A autonomicznego podokręgu radomskiego rozpoczęły się meczem „Radomiak" — „Czarni" rozegranym w niedzielę na boisku w Starym Ogrodzie.

Spotkanie zakończyło się zdecydowanym zwycięstwem eks-kandydata do Ligi w stosunku 3:1 (1:0).

Sędziował p. Albarski. Widzów około 2 tysięcy.

★ W sobotę w hal. P. Z. O. odbyło się pierwsze po wojnie spotkanie radomskich zapaśników. Młodzi atleci „Radomiaka", debiutujący na ringu, pokonali również młodych zawodników RKS-u 7:2.

W drużynie zwycięzców trenowanej przez p. Miazio, walczy kilku obiecujących zawodników, młodych, zaledwie kilkunastoletnich chłopców.

★ Piłkarze RKS-u rozegrali w sobotę pierwsze spotkanie towarzyskie mając za przeciwnika „B" klasowy „Naprzód".

Mecz zakończył się wysokim zwycięstwem RKS-u 8:1 (4:1).

★ Rezerwowa drużyna piłkarska „Radomiaka" bawiła w niedzielę w Starachowicach, gdzie rozegrała mecz z mistrzem jesiennej rundy kieleckiego OZPN Starachowickim KS.

Spotkanie zakończyło się zwycięstwem miejscowych 1:0.

★ Tego samego dnia rozegrano w Starachowicach towarzyskie spotkanie bokserskie pomiędzy miejscowym „Atomem" a radomskim RKS-em zakończone zwycięstwem gości 8:4.

★ W niedzielę zakończony został turniej tenisa stołowego rozegrany o puchar wiceprezesa PZTS R. Staniszewskiego.

W finale turnieju RKS pokonał zeszłorocznego zdobywcę pucharu „Radomiaka" 5:4.

T. Dutkowski

Ślinka na myśl o takim menu

Komisja sportowa PZKol. wystąpiła do GUKF z propozycją zatwierdzenia menu kolarzy, którzy przed wyścigiem Warszawa — Praga — Warszawa wezmą udział w 3 tygodniowym obozie w Wieńcu Zdroju.

Menu ma wyglądać jak następuje: śniadanie — kawa mleczna lub mleko, 4 bułki lub biały chleb, masło, 3 jajka. Torba żywnościowa na trening ma zawierać: 2 kotlety cielęce siekane po 15 dkg, 2 bułki, 2 jabłka, 8 kostek cukru lub 100 g czekolady, nadto 2 bidony z kawą zbożową lub niesłodzoną herbatą. Obiad — zupa, mięso z jarzynami, podwójny kompot, lemoniada, woda sodowa lub piwo. Kolacja — mięso z jarzynami, kompot, deser, herbata.

Obóz rozpocznie się zaraz po świętach. Oprócz 31 kolarzy, których nazwiska podawaliśmy w poprzednim numerze doszło jeszcze dwóch: Siemiński (Warszawa) i Wojcieszek (Łódź). Kierownikiem i trenerem będzie Zygmunt Wiśnicki, który będzie miał do pomocy sekretarza i gospodarza. Kolarze chcą zabrać z sobą przynajmniej jednego masażystę. Poza tym wystąpiono do GUKF z propozycją, aby na obóz pojechał lekarz w celu przeprowadzenia kilkudniowego kursu masażu, co pozwoliłoby następnie kolarzom wzajemnie masować się.

Ostatnie wiadomości przed bokserskimi mistrzostwami

ZARZĄD WOZB w dalszym ciągu kontynuuje prace przygotowawcze do mistrzostw Polski w boksie. Koncepcja przeniesienia zawodów z ujeżdżalni na korty Legii okazała się w praktyce niewykonalna. Nie jest jednak wykluczone na wypadek pogody, że finały odbyłyby się na świeżym powietrzu na placu tenisowym.

Na ringu zostanie ułożona nowa mata, również zamówiono nowy gong. Nadto trzeba było zamówić nowe rękawice, gdyż amerykańskie nie wytrzymały próby. WOZB opracowuje również bogaty w treść i ilustracje pamiątkowy program mistrzostw (program ten można zamawiać w WOZB — Puławska 2).

Kwestia zakwaterowania zawodników została już rozwiązana: 105 zawodników zamieszka w zabudowaniach stadionu W. P. 60 w hotelu OMTUR-u, 15 sędziów w YMCA i 15 działaczy w hotelu „Terminus".

Ekipa Warszawy na mistrzostwa Polski

NA MISTRZOSTWA Polski WOZB wyznaczył poniżej podanych bokserów. Niemal w każdej wadze wybrano po dwu zawodników — tak, aby w razie nadwagi pierwszego zawodnika, lub na wypadek choroby — był do mistrzostw gotów ewentualny jego zastępca.

Musza: Patora i Tyczyński, kogucia Sobkowiak i Flisiak, piórkowa Czortek i Sieradzan, lekka Żurawski i Tomczyński, półśrednia Błażejewski i Wasiak, średnia Kolczyński (obrońca tytułu), Zagórski i Kossowski, półciężka Archadzki i Kotkowski, ciężka Grzelak.

Listy zgłoszeń ze wszystkich okręgów winny wpłynąć do dnia 31 bm.

10-ciu bokserów *Śląska* na Mistrzostwa Polski

ZARZĄD ŚlOZB na ostatnim posiedzeniu, ustalił skład ekspedycji śląskiej na bokserskie mistrzostwa Polski.

Pod wodzą Kosmowskiego (przewodniczący wydziału wyszkoleniowego) i Szydły (sekundant) wyjadą następujący zawodnicy: musza — Kowalczyk, kogucia — Bazarnik, piórkowa — Matloch, lekka — Brekler, półśrednia — Sznajder, średnia — Nowara, półciężka — Skwara, ciężka — Kaczmarek oraz obrońcy tytułów mistrzowskich: Grzywocz (kogucia) i Rademacher (lekka). Sędziami śląskimi wyznaczonymi przez PZB są Łukaszewski, Markowski i Fedorowicz.

Jugosłowianie postanowili uczestniczyć w Londynie w dziesięciu dyscyplinach sportu: w piłce nożnej, pływaniu, w piłce wodnej, wioślarstwie, lekkoatletyce, koszykówce, boksie, kolarstwie, strzelaniu i gimnastyce. Oczekują oni sukcesów w pływaniu, piłce wodnej i piłkarstwie.

Francja domaga się subwencji dla swej ekspedycji olimpijskiej w wysokości 38 milionów franków, z czego 12 milionów skonsumują lekkoatleci.

Front żeglarski

Na Wybrzeżu wyrasta las masztów

Cmentarzyska morskie znikają

W NAJBLIŻSZĄ sobotę i niedzielę w Szczecinie będzie obradował Sejmik Żeglarski. W związku z tym faktem publikujemy poniżej artykuł Jana Nowaka — wiceprezesa PZŻ.

ZDAWAŁOBY się, że zazdrość ogarnia żeglarza, gdy widzi i słyszy o olbrzymich sukcesach i zdobyczach poszczególnych zespołów na lądzie. Bilans ubiegłorocznego wysiłku na niektórych odcinkach życia sportowego przyniósł dużo zadowolenia i postępu, na niektórych zaś skromnie pozostał w szarym cieniu, pozostawiając złudzenie, że będzie lepiej. Chcemy w to wierzyć i my, którzy nie objęci bilansem, zapomnieni przez prasę i ludzi, lecz sukcesów Waszych, Koledzy, na lądzie Wam nie zazdrościmy. W zaciszu lecz wytrwale budujemy nasz odcinek, nasz cel... żeglarstwo.

Kiedy zbieraliście już pierwsze laury Koledzy na lądzie, wysiłek żeglarzy skierowany był na zbieranie klapek, wraków i takelunków, by zmontować z tego całość, która nazywa się Yacht.

Minęły dwa sezony i żeglarstwo otrząsnęło się z niemocy pieluszek. Nie przygotowujemy ani taboru, ani załóg na Olimpiadę, nie tworzymy komisji ani komitetów, nie improwizujemy, nie przekonywujemy, gdyż u nas istnieje zawzięty wyścig do wyczynów i sukcesów. Kto jest naszym rywalem? Czyżby Wy, Koledzy, z waszym dorobkiem, mierzonym na sekundy i centymetry... nie Koledzy — od lądu, nasz wyścig ma rywala z przyrodą, ze słotą, burzami i słońcem. Kiedy bowiem przed 2 i pół latami szkielety yachtów przypominały cmentarzysko morskie na naszym wybrzeżu, dzisiaj widzimy pieczołowicie chronione kadłuby wysmukłych yachtów przeróżnych kształtów i form, pieczołowicie przykrywane i konserwowane przez tych, o których zapomniano w bilansie dorobku całorocznego.

Zdają sobie sprawę z wyścigu z przyrodą ci Koledzy, którzy te zagadnienie przeżywają. Naszymi śladami nie poszedł żaden odcinek na lądzie, myśmy budowali najpierw nasz warsztat pracy — takim kapitałem na jaki nas było stać. Abyście Koledzy — na lądzie wiedzieli różnicę, muszę przytoczyć skromny przykład:

Jeden z klubów krakowskich wykazał swój bilans rocznej działalności, w którym wykazuje, że aż 10% z tego pochłonęły inwestycje urządzeń sportowych. Taki w przybliżeniu jest i bilans ubiegłoroczny żeglarstwa polskiego, tylko w odwrotnym stosunku, na inwestycje wydano 90%, a na „różne" 10%.

Efekt obu bilansów jednak bardzo się różni.

YACHTY WARTE MILIARDY

Na wiosnę tego roku reprezentować Polską banderę na morzu będzie flotylla yachtów pełnomorskich, wartości miliardowej.

Przyznajemy z wielką żałością, że nasi „wujkowie" to bardzo a bardzo oszczędni „mecenasi" — a mamy ich trzech. Ligę Morską, która traktuje żeglarstwo trochę po macoszemu, Państwowy Urząd myśli za dużo o swoim, a Ministerstwo Żeglugi owszem, owszem, jak przysłowiowa kropla w morzu, a dużo pięknych jednostek niszczy się, a których nam zabraknie w przyszłości, tylko dlatego, że pozostawiono nas własnemu losowi...

Pamiętajcie, że gościna żeglarska jest serdeczna, że ochota zapoznania się z żywiołem na naszym morzu odbywa się bez biletów wstępu.

WIELKA TRÓJKA

Przechodząc z kolei do bilansu rocznego naszego odcinka, trudno będzie nam przekonać niewtajemniczonych w nasz dorobek, bez pominięcia wliczenia zasłużonych „firm" i ludzi morza. Na pierwszy plan bezapelacyjnie wysunął się Yacht Club Polski z jego oddziałami morskimi i śródlądowymi z nestorem żeglarstwa, komandorem Barylskim na czele. Na drugie miejsce trudno tak pobieżnie wytypować, czy Yacht Club „Gryf" z ich macierzystą organizacją, jaką jest Liga Morska czy Yacht Club „Zryw", który patronuje Związek Walki Młodych albo Harcerstwo Morskie, bowiem trójka ta zarzuca „cumy" na szerokim śródlądziu i nad morzem.

Dalej suną w „kilwaterze" wyścigu działalności zasłużone dla sportu wodnego Akademicki Związek Morski, Polski Klub Morski i najmłodsza brać żeglarska „Wineta" odłam morski OM TUR-u, Ymca i wiele innych przytulonych do jezior i rzek klubów żeglarskich.

„GEN. ZARUSKI"

Na czele jakości flotylli kroczy Liga Morska z pięknym yachtem „Gen. Zaruski", któremu towarzyszy flotylla kilkudziesięciu jednostek morskich i śródlądowych. Drugie miejsce zajmuje flotylla Polskiego Yacht Clubu, który skupia również największą ilość „wygów" morskich.

W sezonie ubiegłym w najdalszy rejs, bo aż do Helsinek poprzez Gotland i Sztokholm popłynął yacht „Marcin" z Yacht Klubu „Zryw" na typie konik, pod sterem kpt. żeglugi inż. Grocha.

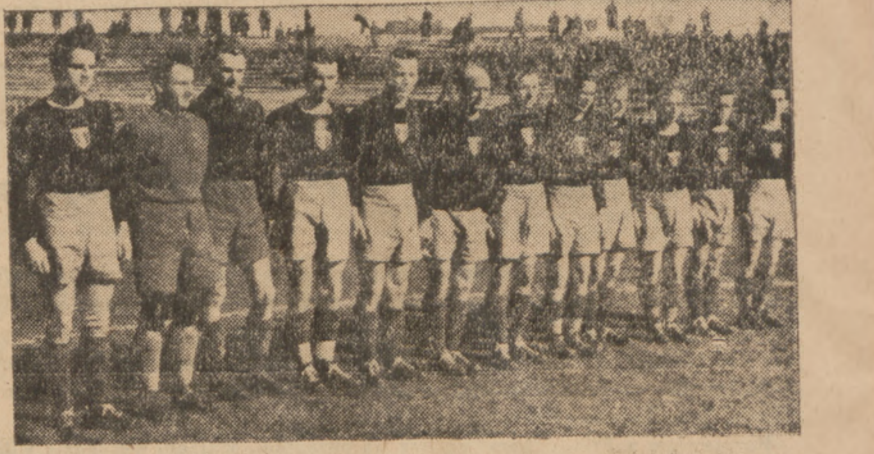
Głównym ośrodkiem wyszkoleniowym zeszłorocznej kampanii żeglarskiej był Ośrodek Morski UWF w Jastarni, któremu patronował PZŻ. W ramach szkoleniowych przeprowadzono szereg lokalnych kursów i pływanek, z których na czoło wysuwa się Ośrodek Śródlądowy Kierzk pod Poznaniem, mając jako bazę piękne jezioro, wykorzystywane przez Yacht Cluby: Yacht Club Wielkopolski, ZWM, Zw. Harcerstwa Polskiego, Pocztowców, Robotniczy Yacht Club, Ligę Morską i inne.

OŚRODKI RZECZNE

Z Ośrodków rzecznych pierwszeństwo należy przyznać Warszawie, w której króluje stołeczny Yacht Club Polski na wodzie, jak i w przygotowaniach teoretycznych na lądzie w gmachu przy ul. Mokotowskiej 51, gdzie również się mieści siedziba PZŻ.

Na zakończenie pragnę zwrócić uwagę tym wszystkim, którym dobro sportu żeglarskiego leży na sercu, by zastanowili się, jak uratować dobro narodowe w formie niszczejących kadłubów i wraków yachtowych. A braci żeglarskiej w przyszłym sezonie życzę stałej i wydajnej pomocy.

Jan Nowak
v-prezes P. Z. Ż.



Drużyna piłkarska Polonii z Bytomia rozegrała swój pierwszy mecz w klasie państwowej w Warszawie 14 bm. z Legią, ulegając 1:3



Drużyna stołecznej Legii, która w pierwszym tegorocznym meczu klasy państwowej w Warszawie ub. niedzieli pokonała zespół Polonii z Bytomia 3:1, wykazując poprawną grę, szczególnie linii pomocy

Obóz tenisistów z przeszkodami

Nastrój towarzyski, chęci jak najlepsze

W UB. niedzielę tenisiści rozpoczęli w Gliwicach pierwszy etap przygotowań do spotkania z Włochami. Po odprawie, której dokonał kpt. związkowy PZT, inż. Challier, nastąpiło kilka gier pokazowych, a właściwy obóz rozpoczął się w poniedziałek.

Przyszliśmy akurat w chwili, gdy gracze przebierali się do popołudniowego treningu. Humory Skoneckiego, Kończaka, Piątka i Niestroja nie są wyśmienite. Wiadomo, Polak jak głodny, to zły. A tenisiści po przedpołudniowej zaprawie — nie jedli obiadu.

Z tym obiadem wyszła bardzo pocieszna historia. Nie można było do Gliwic dostarczyć na czas przydzielonego suchego prowiantu i znana rodzina tenisowa, zamieszkująca w Gliwicach, zaproponowała uratowanie przyszłych daviscupowców od śmierci głodowej.

Niestety, kucharka nie znosi tenisa i gdy pracodawcy wyjechali — zbuntowała się. Należy przypuszczać, że już teraz tenisiści nie narzekają na puste żołądki. (Przyp. Red.).

Na obozie znajduje się w tej chwili pięciu graczy, a mianowicie: Skonecki i Bełdowski z Warszawy, Kończak, Niestrój z Katowic i Piątek z Radomia. — Codziennie przyjeżdżają z Katowic jako sparringpartnerzy: Bratek i Chytrowski. Wyznaczony na obóz Olejniszyn nie może przybyć, gdyż pracodawca jego (właściciel sklepu sportowego) nie może udzielić mu zwolnienia na 8 dni.

Warszawianie trzymają się razem, zajmując w hotelu Śląskim jeden pokój. Trójka śląsko-radomska zamieszkuje w drugim lokalu. Bełdowski nie grał ani w niedzielę, ani w poniedziałek bo zapomniał zabrać pantofli...

CO Z HEBDĄ?

Obóz treningowo-kondycyjny w Gliwicach miał być pierwszym występem Hebdy w roli trenera. Tymczasem były mistrz Polski znajduje się daleko od Gliwic, a jak się dowiadujemy dotychczas nic konkretnego w sprawie przejścia Hebdy z obozu amatorskiego do zawodowego nie załatwiono.

Trening jest dość dziwny. Nie wszyscy zgadzają się na jedną metodę. Wśród pięciu graczy są zwolennicy aż trzech metod: francuskiej, angielskiej i amerykańskiej. Ostatecznie wszyscy grają... na wynik.

Podziwiamy „mecz" Skoneckiego z Bratkiem. Mistrz Polski opatulony w dwa swetry, w treningowych spodniach, przegrywa z rozgrzanym już Bratkiem. Katowiczaninowi jest tak gorąco, że założył nawet daszek przeciwsłoneczny, choć na sali brak nie tylko słońca, ale i ogrzewania...

Bratek prowadzi 4:1, wówczas zawodnicy zakładają się pomiędzy sobą. Skonecki zaczyna grać. Ale Bratek zdobywa gema, prowadzi 40:0 w szóstym gemie, lecz przy stanie... 6:6 rezygnuje, woląc postawić lemoniadę, niż męczyć się.

Jak grają nasi mistrzowie? — zapytacie. Siatka była za wysoka o dwa centymetry i skutkiem tego zbyt wiele piłek w nią trafiało. Chwilami widać dobre zagrania.

KŁOPOT Z GIMNASTYKĄ

Dotychczas gry są chaotyczne, ale to ma się skończyć. Mecze na obozie przekształcą się wkrótce w regularne i przemyślane treningi. Ale na tym nie koniec. Obozowiczów czeka gimnastyka, biegi itp. Już od środy instruktor Lewicki będzie miał ciężkie zadanie, bo... jeden z tenisistów powiedział:

— Będzie źle, dotychczas, to tylko zrana przed lustrem wykonywałem kilka lekkich ćwiczonek...

Rakiety i piłki znajdują się na obozie w dostatecznej ilości. Trochę słabiej jest z naciągami (ale nie tragicznie).

Obozem kieruje kpt. związkowy, inż. Challier, a zastępuje go Glimski, znany działacz gliwickiego Piasta. S. S.

Siatkarze M.K.S zaawansowali do klasy A

W meczu o mistrz. kl. A koszykarze Harcerskiego KS odnieśli zwycięstwo nad Garbarnią 22:20 (8:10). Kosze dla HKS-u: Ostrowski — 10, Karpiński — 6, Seweryński, Bień II i Myczkowski — po 2; dla Garbarni — Kultys — 12, i Cynke — 8. Sędziowali Mydlarski i K. Sobocki.

Mistrzostwo w siatkówce męskiej II gr. kl. B i awans do klasy A uzyskał Międzyszkolny KS. W spotkaniu z mistrzem gr. I HKS I B uczniowie ponieśli porażkę 0:2 (4:15, 11:15). Z MKS-u na wyróżnienie zasłużyli Bojarski i Łobarzewski, harcerze byli zespołem lepszym i bardziej wyrównanym. Międzyszkolny KS ma utalentowanych siatkarzy, ale gra b. nierówno. Najlepszy mecz MKS rozegrał z AZS-em warszawskim (towarzyski) podczas rozgrywek półfinałowych o mistrzostwo Polski, ulegając po równorzędnej walce w trzech setach.

Grochów walczy w Bydgoszczy

Ósemka Grochowa w najbliższą niedzielę zmierzy się w Bydgoszczy ze Zjednoczeniem.

Kolczyński otrzymał posadę w Rzeźni Miejskiej w Warszawie.

Dwoje małych dzieci nie przeszkodzi mamie Blankers Koen

w rywalizacji olimpijskiej

HOLENDRZY liczą poważnie na panią Blankers - Koen która zdaniem ich powinna zdobyć na najbliższej olimpiadzie parę złotych medali. Co to za dziwo spytają nasi czytelnicy? Wielu wzruszy ramionami, nazwisko bowiem Holenderki jest w Polsce mało znane. Tak się złożyło, że jej najlepsze wyczyny — pobicie 4 rekordów światowych w 4 różnych dyscyplinach sportu — przypadły na okres wojny, gdy w Polsce nie tylko, że nie wydawano gazet sportowych, ale za sport karano obozem koncentracyjnym.

Jednak postać Holenderki jest naprawdę godna zainteresowania, a ponieważ ta dzielna niewiasta ma wszelkie dane na zdobycie paru pierwszych miejsc na Olimpiadzie londyńskiej postaramy się przedstawić czytelnikom przebieg jej kariery sportowej.

30-letnia Holenderka dzierży 4 rekordy światowe: 100 yardów (91,4 m) — 10,8 sek. Skok wzwyż — 1.71, skok w dal — 6.25 i 80 m. pł. — 11,3. W sumie zdobyła ona 35 indywidualnych mistrzostw Holandii, nie licząc biegów sztafetowych.

Pani Blankers Koen jest matką dwojga małych dzieci i mimo to trenuje usilnie mając zamiar wystąpić w Londynie aż w 4 konkurencjach: biegu na 100 m., 80 m. pł., skoku w dal i sztafecie 4 × 100 m.

Znakomita lekkoatletka urodziła się w Amsterdamie 26.IV.1918 r. Na boisku wystąpiła po raz pierwszy mając 17 lat. W roku 1936 zakwalifikowała się do holenderskiej ekipy olimpijskiej i w Berlinie zdobyła 6 miejsce w skoku wzwyż (1,55 m.) oraz piąte miejsce w sztafecie 4 × 100 m. W tym samym roku zdobyła 2 pierwsze mistrzostwa Holandii w biegu na 200 m. i w skoku wzwyż.

Tuż przed wojną panna Koen znalazła się pod opieką doskonałego trenera Blankersa dawnego rekordzisty Holandii w trójskoku. Opieka ta dała swe rezultaty na niwie sportowej jak i prywatnej. Panna Koen zdobyła w 1939 r. 4 mistrzostwa Holandii, w roku zaś 1940 aż 5.

Wkrótce po tym Koen poślubiła swego trenera i z tą chwilą prawdziwie sportowe małżeństwo zaczęło okrywać się coraz to większą sławą.

Dokładny „rozkład jazdy"

lekkoatletów ośrodka olsztyńskiego

Idąc konsekwentnie po linii systematycznego przygotowania do olimpiady, PZLA ustalił ścisły program udziału uczestników stałego ośrodka lekkoatletycznego w Olsztynie w imprezach w zbliżającym się sezonie. Program ten obejmuje zawody z imiennym wyznaczeniem poszczególnych lekkoatletów, którzy będą mogli brać udział w tych imprezach.

W biegu naprzełaj „Głosu Wielkopolskiego" w Poznaniu 11 kwietnia będzie startował Kielas. W tydzień później w biegu naprzełaj Gdańsk-Oliwa na dystansie ok. 6 km Kielas pobiegnie w towarzystwie Bonieckiego i Dzwonkowskiego. Ta sama trójka startuje 26 kwietnia w Lublinie w biegu naprzełaj o mistrzostwo Polski, a 9 maja w Biegu Narodowym w Warszawie, 15 maja w Bydgoszczy w biegu „Il. Kurierze Polskiego" pobiegnie tylko Dzwonkowski, a nazajutrz w Krakowie w biegu „Dziennika Polskiego" — Boniecki, 17 lub 23 maja w Łodzi w trójmeczu Śląsk — Kraków — Łódź zadebiutuje Kuźmicki (płotki, w dal, tyczka, rzuty) i Kiszka (sprinty i skok w dal).

Prawdopodobny start wszystkich uczestników ośrodka nastąpi na zawodach Warszawa — Praga w dniach 22 i 23 maja oraz 22 czerwca w meczu Polska — Czechosłowacja. Przedtem, 6 czerwca kilku zawodników ośrodka zasilili Cracovię na zawodach w Brnie, 13 czerwca Kielas pobiegnie w Szczecinie w biegu „Kuriera Szczecińskiego", a Boniecki w tydzień później w Gdańsku z okazji Święta Morza.

W dniach 27 i 28 czerwca w ramach akademickich mistrzostw Polski będą startowali: Kuźmicki, Grzanka i Stalkiewicz. Na mistrzostwach Polski kobiet w Bydgoszczy 10 i 11 lipca i mężczyzn w Poznaniu wystąpi cały ośrodek.

Zawodowiec o amatorach

Jack Kramer o swoich następcach

CZESKI dziennik „Swobodne Słowo" drukuje ciekawą rozmowę z b. amatorskim mistrzem świata, obecnie bodajże również najlepszym zawodowcem w tenisie — Jackiem Kramerem. Kramer klasyfikuje tenis (amatorski) i typuje, kto obecnie mógłby być mistrzem świata.

Zdaniem Kramera najlepszym tenisistą (amatorskim) mógłby być Ted Schroeder, lecz niestety nie traktuje tenisa poważnie. Za mało trenuje. Ponadto Schroeder uważa się już... za starego (ma 28 lat). Twierdzi: „Jest tylu dobrych młodych, pocóż ja mam się koniecznie wybijać". Ted Schroeder jest za leniwy...

A więc Schroeder nie. Kramer twierdzi, że wobec tego pozostaje nawdowni Tom Brown. To wielki talent jeszcze nie doszlifowany. Parker będzie jeszcze długo wielkim asem.

Z kolei cała plejada młodych, z których Kramer szczególnie wyróżnia: Jimmy Brinka (z Seatle), R. Gonzalesa (z Los Angeles), Vic Seixasa (z Filadelfii) i Boba Falkenburga. To czwórka, o której świat tenisowy na pewno jeszcze usłyszy.

Kramer ostrzega, że Australia przygotowuje nader starannie swą młodzież. Za rok, dwa tenis australijski będzie znów b. groźny i trzeba się z tym liczyć, jeśli Ameryka chce utrzymać dłużej Puchar Davisa.

W Europie Kramer stawia najwyżej (zresztą słusznie) — tenis czechosłowacki, tuż obok klasyfikuje Szwedów. Nieco dalej Anglików. Nie dlatego, by już dziś przedstawiali wysoką klasę, lecz dlatego, że Kramer widział, będąc w ub. roku w Anglii (Wimbledon), z jaką starannością Anglicy zabrali się do szkolenia narybku. To z pewnością z parę lat pozwoli Anglii zająć czołową pozycję w tenisie europejskim.

Dalsze lokaty wg. Kramera zajmują Francja i Włochy. Niestety Francja, która ma tak piękne tradycje, zaniedbała przygotowanie młodzieży, nie posiada rezerw i wydaje się, że obecnie odpadnie na dalszą pozycję.

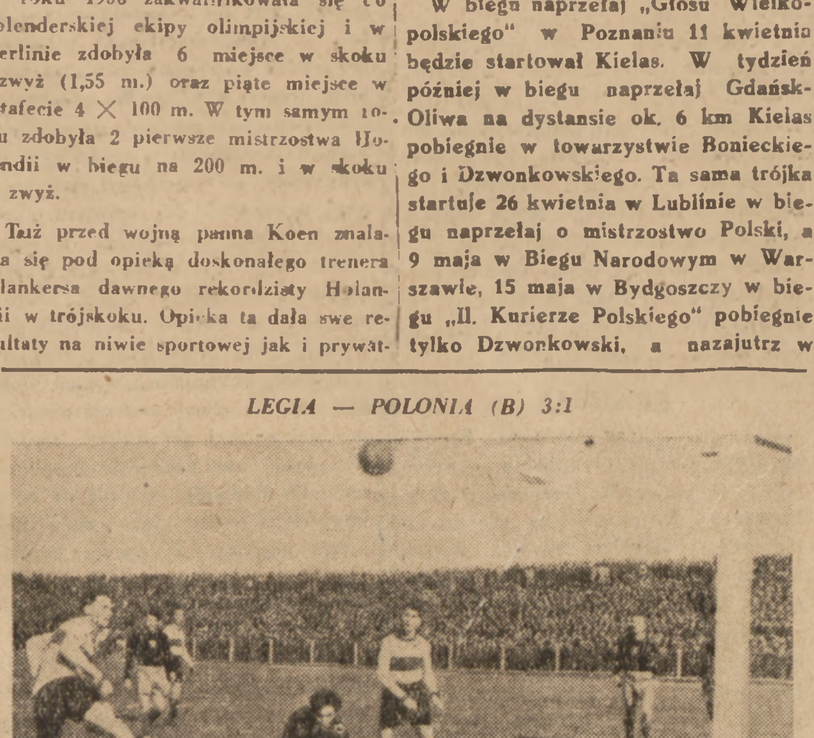
Tenis wymaga bowiem wieloletniego przygotowania i bardzo żmudnej, ciężkiej pracy, wśród której na czoło wybija się lekkoatletyka oraz wszystkie konkurencje piłki ręcznej. (Sg).

Koprowski pokonany

W Sheffield walczył w półciężkiej, jako amator. Polak Koprowski, który przed wojną startował w okręgu Pomorskim Koprowski przegrał nieznacznie z Jack Farradayem w walce 6 r. po dwie minuty. W pierwszych starciach była przewaga Polaka, który następnie opadł z sił.

B-48282

LEGIA — POLONIA (B) 3:1



Gorący moment pod bramką Bytomskiej Polonii. Prawy łącznik Legii, Szymański, miał okazję do zdobycia bramki, ale strzał poszedł za wysoko...

Bokserzy Legii w Krakowie

Legia (W-wa) rozegra dwa mecze bokserskie w Krakowie; w dniu 20 Legia zmierzy się z Groblą, a w dniu 21 z Garbarnią.

YMCA — ZZK, mecz bokserski, odbędzie się w dniu 21 bm. o godz. 18-ej w Pruszkowie.

Polonia — Skra, mecz bokserski, odbędzie się w sobotę o godz. 18-ej w sali Skry (Wawelska 5). Najciekawsze walki: Jańczak — Janiszewski, oraz Zawitkowski — Owczarek

Odpowiedzi Redakcji

St. Lask. — Warszawa. W skokach narciarskich nie notuje się rekordów krajowych ani świata z tej przyczyny, że długość skoku zależy od konstrukcji skoczni. Im skocznia większa — tym dłuższe skoki. Są natomiast rekordziści poszczególnych skoczni, przy czym i tutaj istnieją pewne niedokładności. Rozbiegi na skoczniach mogą być dłuższe lub krótsze i znów im dłuższy rozbieg, tym dłuższy skok.

Andrzej Biel. — Łódź. Wystawienie boksera do mistrzostw Polski zależne jest tylko od okręgowego związku bokserskiego. Mistrz okręgu niekoniecznie musi startować w mistrzostwach Polski. Jeśli naprzykład jakiś bokser zdobył mistrzostwo okręgu w wadze muszej i w międzyczasie przekroczył limit swej wagi, a związek okręgowy uważa go za lepszego zawodnika w wadze koguciej, to może on startować w mistrzostwach narodowych w tej właśnie wadze.

Przedolimpijski Obóz Szermierczy. Dziękujemy za pozdrowienia, życzymy sukcesów do wyjazdu na Igrzyska włącznie.

Koszykarzom Zgody — Świętochłowice. Dziękujemy za pamięć o nas w Przemyślu.

Wydawca: K. C. OMTUR, Warszawa
Redaguje Komitet
Redakcja i Administracja
WARSZAWA, MOKOTOWSKA 8
TELEFONY: 8.70-81, 8.70-03, 8.82-31
Skrytka pocztowa 181
Skład: Drukarnia OMTUR, Warszawa
Druk: Drukarnia „Wiedza" Nr 1 „Robotnik"

WARUNKI PRENUMERATY
miesięcznie . . . . zł 72.—
Wpłacać wyłącznie na adres Administracji — Warszawa, ul. Mokotowska 3 „Przegląd Sportowy", konto P.K.O. I-1925
CENY OGŁOSZEŃ
za 1 mm w tekście szerokości jednej szpalty — 60 zł.